Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

maj 2021 r. Nr 5 (178)

Solidarność z więźniami politycznymi na Białorusi

str. 7



Eliza RADZIKOWSKA-BIAŁOBRZEWSKA/KPRP

Wspólne zdjęcie Pary Prezydenckiej RP i rodziny Pisalników

Dziennikarze ZPB u Prezydenta RP

Redaktorzy mediów ZPB Iness Todryk-Pisalnik i Andrzeja Pisalnik z synem Marcinem dostąpili zaszczytu wzięcia udziału w uroczystości z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, która odbyła się w dniu 2 maja w Pałacu Prezydenckim.

Prezydent RP Andrzej Duda wręczył akty nadania obywatelstwa polskiego rodzinie Jacyniaków – repatriantów z Ukrainy.

– Bardzo cieszymy się z Waszej dzisiejszej obecności w Pałacu Prezydenckim, wiemy, że jako młodzi ludzie doświadczyliście bardzo trudnego przeżycia, jakim jest śmierć rodziców. Ale łącząca Was niezwykle mocna więź i miłość, a także pomoc wielu ludzi o wielkich sercach, sprawiły, że przyjechaliście do Polski, wypełniając tym samym testament rodziców, by tutaj, w ojczyźnie Waszych przodków zacząć nowe życie – mówiła Małżonka Prezydenta.

– Do tej pory byliście posiadaczami Karty Polaka, od dziś jesteście dumnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Kochani, witajcie w domu – podkreśliła.

Andrzej Duda wręczył również Flagi RP przedstawicielom organizacji, działających na rzecz wsparcia Polonii i Polaków poza granicami kraju: Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie», Fundacji «Wolność i Demokracja», Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

– Ta flaga ma ogromne znaczenie, bo trzeba pamiętać, że to nie tylko symbol. Że to są barwy, to jest sztandar, za który ludzie umierali – powiedział Prezydent.

W uroczystości uczestniczyli także wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, senator RP Maria Koc, sekretarz Stanu, pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą Jan Dziedziczak, szef KPRP Grażyna Ignaczak-Bandych oraz minister Adam Kwiatkowski.

Obecni byli również działacze Związku Polaków na Białorusi Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik z synem.

Witając działaczy ZPB Prezydent RP powiedział m.in.:

– Są też dzisiaj z nami Państwo Pisalnikowie – pan Andrzej, pani Iness, z synem Marcinem. Bardzo się cieszę, że jesteście Państwo z nami, cieszę się, że jesteście w Pałacu Prezydenckim, choć Wasza obecność w Polsce jest związana z trudnym momentem, jaki przeżywa w tej chwili Białoruś, jaki przeżywają w tej chwili Polacy na Białorusi. To, że dzisiaj przebywacie na terenie Rzeczypospolitej jest związane z Waszą działalnością, której nigdy się nie wyrzekliście i której wyrzec się nie chcieliście mimo prześladowania, mimo wszelkich trudów.

Wierzę w to głęboko, że właśnie spokojne, pokojowe realizowanie dążenia do wolności i swobody demokracji, suwerenności kraju, tak jak czynili to ludzie Solidarności w Polsce w latach 80., doprowadzi do tego, że także wszyscy ci, którzy mieszkają na Białorusi, i Białorusini, i Polacy, i wszystkie inne narodowości będą mogli cieszyć się wolnością, demokracją i prawdziwą swobodą, na którą z całą pewnością zasługują.

– Podobnie jak na to – dodał – by «zbliżać się do Europy Zachodniej, by wchodzić w struktury międzynarodowe, które są strukturami wolnego świata». – Tego państwu także z całego serca życzę – powiedział Prezydent RP Andrzej Duda.

Prezydent.pl

Prezydent RP Andrzej Duda napisał list do Polaków, więzionych przez reżim Łukaszenki

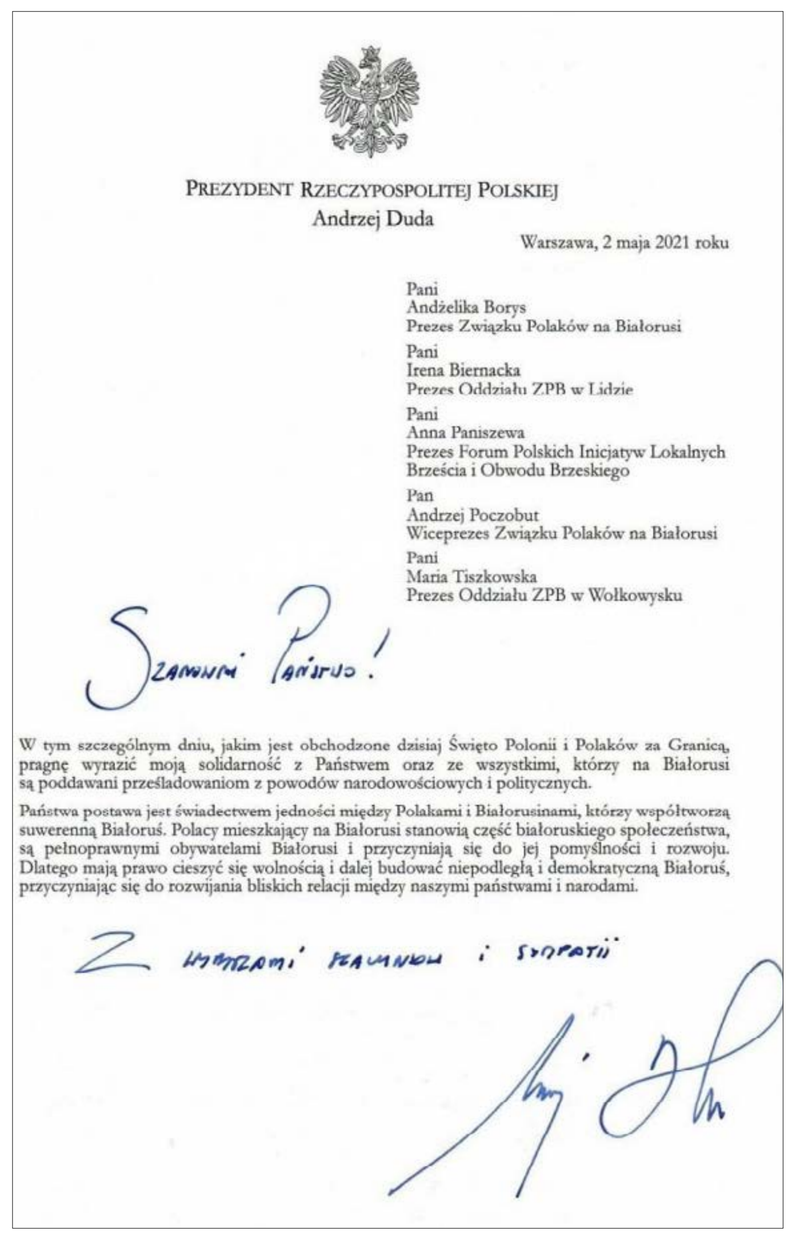
List od Prezydenta RP Andrzeja Dudy z życzeniami z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą mieli otrzymać w areszcie w Mińsku więzieni w nim działacze polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.

Prezydent adresował list do aresztowanych działaczy Związku Polaków na Białorusi – Andżeliki Borys, Ireny Biernackiej, Marii Tiszkowskiej i Andrzeja Poczobuta oraz do Anny Paniszewej – prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych z Brześcia.

Publikujemy kopię listu Prezydenta RP:

Pan Prezydent swoim niezwykle ważnym gestem solidarności z więzionymi Rodakami dał przykład tego, jak każdy z nas może ich wesprzeć w trudnych dla nich i całej polskiej mniejszości na Białorusi czasach.

a.pis/prezydent.pl



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 2 maja 2021 roku

Pani
Andżelika Borys
Prezes Związku Polaków na Białorusi

Pani
Irena Biernacka
Prezes Oddziału ZPB w Lidzie

Pani
Anna Paniszewa
Prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia i Obwodu Brzeskiego

Pan
Andrzej Poczobut
Wiceprezes Związku Polaków na Białorusi

Pani
Maria Tiszkowska
Prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku

Szanowni Państwo!

W tym szczególnym dniu, jakim jest obchodzone dzisiaj Święto Polonii i Polaków za Granicą, pragnę wyrazić moją solidarność z Państwem oraz ze wszystkimi, którzy na Białorusi są poddawani prześladowaniom z powodów narodowościowych i politycznych.

Państwa postawa jest świadectwem jedności między Polakami i Białorusinami, którzy współtworzą suwerenną Białoruś. Polacy mieszkający na Białorusi stanowią część białoruskiego społeczeństwa, są pełnoprawnymi obywatelami Białorusi i przyczyniają się do jej pomyślności i rozwoju. Dlatego mają prawo cieszyć się wolnością i dalej budować niepodległą i demokratyczną Białoruś, przyczyniając się do rozwijania bliskich relacji między naszymi państwami i narodami.

Z wyrazami szacunku i sympatii

Pilne! Andżelikę Borys trzymają w nieludzkich warunkach w więzieniu w Żodzinie!

Z naszych źródeł, których nie możemy ujawnić ze względu na ich bezpieczeństwo, otrzymaliśmy bardzo niepokojącą wiadomość od Andżeliki Borys.

Jak już informowaliśmy, prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, podobnie jak reszta uwięzionych przez reżim Aleksandra Łukaszenki członków Zarządu Głównego ZPB – Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz Andrzej Poczobut, została przeniesiona z aresztu śledczego «Waładarka» w Mińsku do więzienia nr 8 w leżącym 50 kilometrów na wschód od białoruskiej stolicy mieście Żodzino.

Nasze źródła informują, że Andżelika Borys prosiła rozpowszechnić informację o tym, że w więzieniu w Żodzinie przebywa ona już od trzech dni. Warunki, w jakich jest utrzymywana polska działaczka, przypominają tortury, gdyż osadzono ją w przepełnionej celi, w której nie ma ona nawet miejsca do spania. Oprócz Andżeliki Borys w celi więzionej w Żodzinie jest więzionych 15 osób.

Nieludzkie warunki utrzymania Andżelika Borys postrzega jako presję, wywieraną na nią w związku ze śledztwem, prowadzonym przeciwko działaczom polskiej mniejszości na Białorusi na podstawie artykułu 130 Kodeksu Karnego Republiki Białorusi, mówiącym o «podżeganiu do nienawiści na tle narodowościowym» oraz o «rehabilitacji nazizmu», za co grozi kara pozbawienia wolności od 5 do 12 lat.

Mimo nieludzkich warunków utrzymania Andżelika Borys prosi o rozpowszechnienie informacji, że pod żadną presją nie ma zamiaru przyznawać się do absurdalnych zarzutów.

Redakcja Głosu



Zmarł białoruski więzień polityczny Witold Aszurak

W kolonii karnej o zaostrzonym rygorze w Szkłowie zmarł Witold Aszurak, więzień polityczny, którego 18 stycznia Sąd w Lidzie skazał na 5 lat pozbawienia wolności. Miał 50 lat. Aszurak był członkiem Białoruskiego Frontu Narodowego, koordynatorem ruchu «O wolność». To był oddany białoruski patriota. Od dwóch tygodni nie było żadnych listów od Witolda. Oficjalnie podawaną przyczyną śmierci jest zatrzymanie akcji serca.

Aszurak był sądzony za zamkniętymi drzwiami przez sędziego Maksima Filatawa na podstawie dwóch artykułów: «Przemoc wobec funkcjonariusza milicji» i «Organizacja i przygotowanie działań rażąco naruszających porządek publiczny». Zgodnie z pierwszym artykułem sąd skazał go na cztery lata więzienia, z drugiego – na dwa lata i cztery miesiące. W ramach odbytego aresztu miał być przetrzymywany w łagrze pięć lat.

Za akcję protestacyjną przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi wydanemu na Witolda Aszurka, do której doszło w lidzkim sądzie do odpowiedzialności administracyjnej władze pociągnęły kilku aktywistów opozycyjnych z Grodna i Lidy. Na przesłuchania była wzywana m.in. uwięziona obecnie przez reżim Łukaszenki prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka. Polacy Lidy podkreślają, że śp. Witold Aszurak, znany m.in. z upamiętniania na ziemi lidzkiej miejsc pochówku powstańców styczniowych, cieszył się niekwestionowanym autorytetem nie tylko wśród Białorusinów, ale także w środowisku miejscowych Polaków.

Witold Aszurak urodził się w 1970 roku we wsi Ogrodniki koło Brzozówki.

Cześć Jego Pamięci!

99. rocznica śmierci pierwszego Prezydenta Grodna

11 maja minęła 99. rocznica śmierci pierwszego Prezydenta Miasta Grodna Edwarda Listowskiego. Przypomnienie o nim poprosił zamieścić redakcję naszego portalu syn brata śp. Pana Prezydenta, Marek Listowski. Z wdzięcznością za przypomnienie o zasłużonym dla Grodna i Polski działaczu społecznym i samorządowcu zamieszczamy wspomnienie o nim:



Z Wikipedii wiemy, że:

Edward Listowski urodzony w 1861 roku, zmarł 11 maja 1922 w Grodnie. Był rosyjskim wojskowym i polskim działaczem społecznym w Grodnie, przez wiele lat – od 1907 do 1922 – piastującym de facto funkcję i de iure urząd Prezydenta Miasta Grodna.

Ukończył szkołę realną w Grodnie i Mikołajewską Szkołę Inżynierów. W latach 70. XIX wieku zaciągnął się do armii rosyjskiej, gdzie był kolejno: junkrem, unteroficerem, podporucznikiem i porucznikiem, sztabskapitanem i kapitanem. Zasiadał w Radzie Miejskiej Grodna (wówczas nazywanej «dumą»), będąc od 1907 jej przewodniczącym. Funkcję zachował w okresie okupacji niemieckiej (1915–1919) oraz po wyzwoleniu miasta przez Wojsko Polskie (w 1919 i 1920). W odrodzonej Rzeczypospolitej prezydentem miasta był do śmierci, która nastąpiła 11 maja 1922.

Był właścicielem licznych nieruchomości w mieście (m.in. na ulicy Policyjnej oraz Prospekcie Jakuba). Został pochowany na cmentarzu farnym w Grodnie.

Zdjęcia grobu rodziny Listowskich na cmentarzu Farnym w Grodnie, w którym spoczęły prochy pierwszego Prezydenta miasta nad Niemnem:

Marek Listowski, syna brata śp. Edwarda Listowskiego

Łukaszenka uziemił samolot, żeby aresztować dziennikarza

Samolot rejsowy z Aten do Wilna został sprowadzony na lotnisko w Mińsku. Służby wyprowadziły z niego dziennikarza Ramana Pratasiewicza, współtwórcę kanałów NEXTA na YouTube i w Telegramie.



www.delfi.lt

Najpierw w białoruskich mediach niezależnych pojawiła się informacja o bardzo dużej liczbie wozów gaśniczych pod międzynarodowym portem lotniczym w Mińsku. Piloci samolotu linii lotniczych Ryanair mieli zawiadomić lotnisko o możliwym podłożeniu bomby na pokładzie. Samolot został sprowadzony na ziemię w asyście białoruskich myśliwców.

Na jego pokładzie znajdował się niezależny dziennikarz Raman Pratasiewicz. To współtwórca kanału NEXTA, ujawniającego zbrodnie i nadużycia reżimu, jednego z głównych źródeł informacji podczas protestów na Białorusi. W marcu NEXTA opublikował film dokumentalny o nielegalnie pozyskanej fortunie Aleksandra Łukaszenki.

Według niezależnych mediów Pratasiewicz informował, że na lotnisku w Atenach śledził go łysiejący, opalony, rosyjskojęzyczny mężczyzna w koszulce, tkaninowych spodniach, ze skórzaną walizką. Prawdopodobny współpracownik służb specjalnych miał nagrać na kamerę wideo stronę z danymi z jego paszportu, po czym wyszedł z kolejki.

Jak przekazał Franak Wiaczorka, doradca Swiatłany Cichanouskiej do spraw polityki zagranicznej, Pratasiewicz został wyprowadzony z samolotu przez białoruskie służby specjalne. Dziennikarz jest oskarżony o działalność terrorystyczną i organizację zamieszek, za co grozi mu do 15 lat więzienia. Jak twierdzi Wiaczorka, Pratasiewiczowi grozi nawet kara śmierci, reżim musiałby jednak udowodnić, że w wyniku jego działań zginęli ludzie.

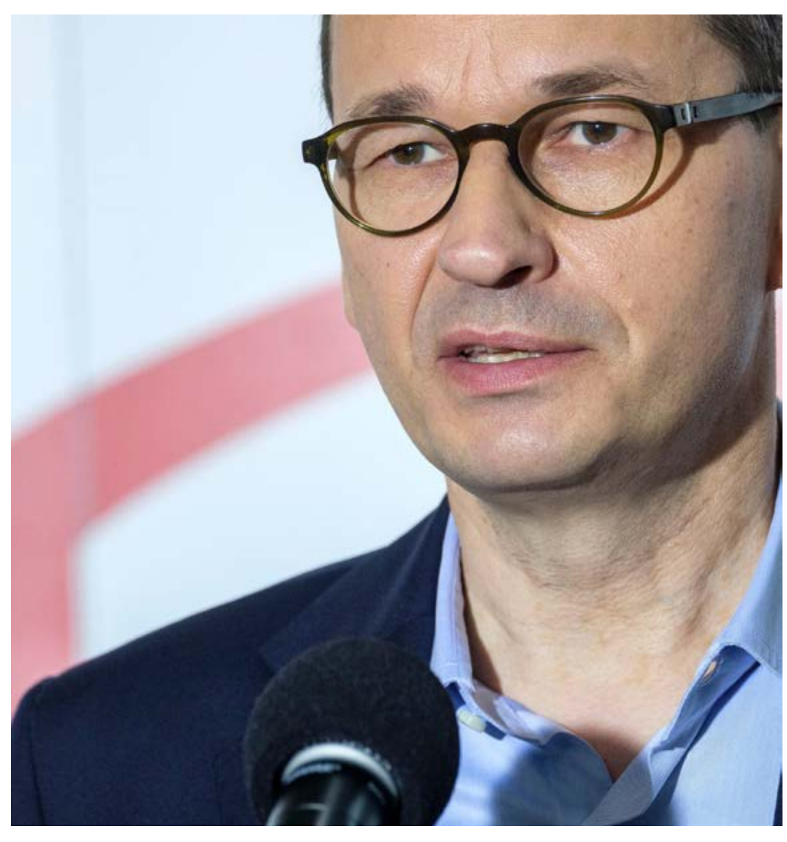
Bomby na pokładzie nie znaleziono. Po przeszukaniu, maszyna Ryanair została na lotnisku w Mińsku, gdzie wg. Flightradar (o 16.00 czasu lokalnego) przebywa już 3 godziny.

Główny Wydział MSW do Walki z Przestępczością Zorganizowaną (HUBAZiK) potwierdził zatrzymanie Ramana Pratasiewicza. Rozkaz uziemienia samolotu wydał sam Aleksandra Łukaszenka.

belsat.eu

Premier Mateusz Morawiecki: «Akt państwowego terroryzmu»

Premier Mateusz Morawiecki potępił zatrzymanie przez białoruskie władze opozycyjnego dziennikarza Ramana Pratasiewicza. Współzałożyciel kanału NEXTA podróżował z Aten do Wilna na pokładzie samolotu Ryanair, gdy maszyna została wezwana do awaryjnego lądowania w Mińsku.



OKO.press

Mateusz Morawiecki, premier RP

Zdaniem szefa polskiego rządu samolot został porwany «w akcie akt państwowego terroryzmu, który nie może pozostać bezkarny». Mateusz Morawiecki poinformował także, iż zwrócił się do przewodniczącego Rady Europejskiej Charlesa Michela «o rozszerzenie agendy jutrzejszej Rady Europejskiej o punkt dotyczący natychmiastowych sankcji wobec reżimu Aleksandra Łukaszenki».

Bomba na pokładzie?

Pretekstem do zmuszenia maszyny do lądowania na Białorusi była rzekoma bomba na jej pokładzie. Mimo, że samolot był blisko litewskiej granicy i najbliższym lotniskiem do lądowania było Wilno, musiał wylądować w Mińsku. Na jego przechwycenie Aleksander Łukaszenka skierował samolot myśliwski MIG-29.

Służba prasowa białoruskiego lidera informowała, że samolot w związku z informacją o bombie sam poprosił o zgodę na lądowanie w Mińsku i przedstawiła zgodę jako okazanie pomocy przez stronę białoruską i «uratowanie Europy».

Po wylądowaniu pasażerowie samolotu zostali skierowani na powtórną kontrolę. Rzeczniczka lotniska w Mińsku, cytowana przez Onliner.by poinformowała o godz. 17.56 (16.56 w Polsce), że samolot przygotowuje się do wylotu, a pasażerowie przeszli kontrolę.

Operacja służb specjalnych

Niezależne media informują, że na pokładzie samolotu prawdopodobnie była osoba, która obserwowała Ramana Pratasiewicza od lotniska w Atenach.

Opozycja twierdzi, że cała sytuacja to operacja służb specjalnych, która miała na celu doprowadzenie do zatrzymania Ramana Pratasiewicza. Taką opinię wyraziła m.in. przebywająca na emigracji była kandydatka w wyborach prezydenckich Swiatłana Cichanouska.

Wydarzenie bez precedensu

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda na Twitterze nazwał tę sytuację «wydarzeniem bez precedensu» i zarzucił białoruskim władzom «przymuszenie samolotu do lądowania» w mińskim porcie.

«Na pokładzie był aktywista polityczny i założyciel kanału w Telegramie Nexta_EN. Został on aresztowany. Za tymi obrzydliwymi działaniami stoi reżim białoruski» – napisał Nauseda, domagając się niezwłocznego uwolnienia Pratasiewicza.

Oskarżenia i terroryzm

Mieszkający poza granicami Białorusi Pratasiewicz był jednym z autorów prowadzonego w Telegramie opozycyjnego kanału Nexta, później innego kanału – Białoruś mózgu (Biełaruś gołownogo mozga).

Oba zostały przez władze uznane za ekstremistyczne, a ich autorzy są poszukiwani przez organy ścigania – pisze portal Nasza Niwa. Pratasiewicz był oskarżony w sprawach karnych i umieszczony na liście osób «zaangażowanych w terroryzm».

polskieradio24.pl



Iness TODRYK-PISALNIK

Andrzeja Poczobuta przeniesiono do Żodzino

Andrzej Poczobut, znany dziennikarz, członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi, aresztowany 25 marca przez Prokuraturę Generalną Białorusi w ramach tzw. «sprawy Polaków», został przeniesiony z mińskiego aresztu «Waładarka» do Więzienia Śledczego nr 8 w białoruskim Żodzino (obwód miński).

O zmianie miejsca uwięzienia Andrzeja Poczobuta poinformowało Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy (BAZ).

14 maja, do szefa aresztu «Waładarka» Andreja Cedryka list napisał redaktor naczelny «Gazety Wyborczej» Adam Michnik, obawiający się o to, że w areszcie mogą być naruszane prawa Andrzeja Poczobuta, będącego wieloletnim współpracownikiem «Gazety Wyborczej».

«Jeśli się okaże, że prawa Andrzeja Poczobuta są naruszane, poruszymy polską i międzynarodową opinię publiczną, a także instytucje międzynarodowe, skutecznie domagając się nałożenia kar na winnych» – napisał Adam Michnik w liście do szefa «Waładarki».

Nie wiadomo, czy wysłany pocztą list Adama Michnika Andrej Cedryk otrzymał przed, czy już po przeniesieniu Andrzeja Poczobuta do innego więzienia śledczego. Mógł jednak list przeczytać na stronie «Gazety Wyborczej» , albo dowiedzieć o nim z innych mediów.

Nowy adres korespondowania do Andrzeja Poczobuta jest taki:

po białorusku:

Следчая турма №8. 222163, г. Жодзіна, вул. Савецкая, 22А,

Adresat: Пачобут Андрэй Станіслававіч

po rosyjsku:

Следственная тюрьма №8. 222163, г. Жодино, ул. Советская, 22А,

Adresat: Почобут Андрей Станиславович

Iness Todryk-Pisalnik

Sejm RP potępił terroryzm Łukaszenki

«Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zdecydowanie potępia akt terroru państwowego polegający na doprowadzeniu do przymusowego lądowania samolotu linii Ryanair w Mińsku na Białorusi w dniu 23 maja 2021 r., co stworzyło zagrożenie dla bezpieczeństwa lotniczego oraz bezprawne zatrzymanie przez białoruskie władze Ramana Pratasiewicza i Sofii Sapiegi. Żądamy ich natychmiastowego uwolnienia oraz zagwarantowania im swobody przemieszczania się» – głosi uchwała podjęta przez aklamację przez Sejm.

«W uchwale zaapelowano do parlamentów krajów Unii Europejskiej i Rady Europy o aktywne i wspólne działanie na rzecz białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego i procesu demokratyzacji na Białorusi, a także o wzmacnianie solidarnego stanowiska państw europejskich wobec reżimu w Mińsku i wspieranie działań na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Posłowie wyrazili także zaniepokojenie w związku eskalacją represji na Białorusi, które dotknęły również polską społeczność i doprowadziły do aresztowania Andżeliki Borys, Andrzeja Poczobuta, Anny Paniszewej, Marii Tiszkowskiej i Ireny Biernackiej» – czytamy w komunikacie Sejmu.

«Skala i natężenie represji wobec społeczeństwa obywatelskiego przetaczających się przez Białoruś po sfałszowanych wyborach prezydenckich, które odbyły się w sierpniu 2020 r., wymagają solidarności i zdecydowanych działań społeczności międzynarodowej» – podkreślono w przyjętym dokumencie.

sejm.gov.pl

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

UCHWAŁA

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 maja br. w sprawie sytuacji na Białorusi

Skala i natężenie represji wobec społeczeństwa obywatelskiego przetaczającego się przez Białoruś po sfałszowanych wyborach prezydenckich, które odbyły się w sierpniu 2020 r., wymagają solidarności i zdecydowanych działań społeczności międzynarodowej.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zdecydowanie potępia akt terroryzmu państwowego polegający na doprowadzeniu do przymusowego ładowania samolotu linii Ryanair w Mińsku na Białorusi w dniu 23 maja 2021 r., co stworzyło zagrożenie dla bezpieczeństwa lotniczego oraz bezprawne zatrzymanie przez białoruskie władze Ramana Pratasiewicza i Sofii Sapiegi. Żądamy ich natychmiastowego uwolnienia oraz zagwarantowania im swobody przemieszczania się.

Zwracamy się do Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego o pilne zbadanie tego bezprecedensowego i niedopuszczalnego zdarzenia.

Apelujemy do parlamentarzystów krajów Unii Europejskiej i Rady Europy o aktywne i wspólne działanie na rzecz białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego i procesu demokratyzacji na Białorusi, a także o wzmacnianie solidarnego stanowiska państw europejskich wobec reżimu w Mińsku, w szczególności o wspieranie działań na rzecz uwolnienia więźniów politycznych i powstrzymania represji. Apelujemy do Rady Ministrów o złagodzenie zasad polskiej polityki azylowej i polityki udzielania ochrony międzynarodowej wobec białoruskich uchodźców politycznych.

Z zaniepokojeniem oceniamy eskalację represji skierowanych przeciwko społeczeństwu białoruskiemu, których kolejne sekwencje doprowadziły do dramatycznej sytuacji, w jakiej znaleźli się także nasi Rodacy, obywatele Białorusi, żyjący od pokoleń w tym kraju. Kulminację tych wydarzeń stanowi aresztowanie Andżeliki Borys, Andrzeja Poczobuta, Anny Paniszewej, Marii Tiszkowskiej i Ireny Biernackiej. Żądamy jak najszybszego uwolnienia osób zatrzymanych i zaprzestania stosowania wobec nich represji łamiących podstawowe prawa człowieka.

Popieramy konkluzje nadzwyczajnego szczytu Rady Europejskiej i apelujemy o jak najszybsze rozszerzenie wykazu sankcyjnego o dodatkowe osoby i podmioty, a także o ukierunkowane sankcje gospodarcze wobec reżimu.

Apelujemy również do Rady Ministrów o zdecydowane, konsekwentne i konkretne działania w tej sprawie, w tym objęcie sankcjami osób aparatu władzy, sprawiedliwości i bezpieczeństwa biorących bezpośredni udział w represjach wobec Polaków na Białorusi.

Działacze ZPB są przenoszeni do więzienia w Żodzino

Kolejne wiadomości od bliskich działaczy Związku Polaków na Białorusi: nie tylko Andrzej Poczobut został przeniesiony z aresztu śledczego «Waładarka» w Mińsku do więzienia śledczego nr 8 w Żodzino. Bliscy reszty uwięzionych działaczy ZPB potwierdzają, że do Żodzino zostali przeniesieni także: prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska, a także prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka.

18 maja dotarły «okrężną drogą», ale «w miarę pewne» informacje na temat aresztowanych działaczy ZPB publikuje na facebooku dyrektor Telewizji Biełsat Agnieszka Romaszewska.

Według szefowej Biełsatu Andżelice Borys proponowano uwolnienie z aresztu w zamian za zgodę na deportację z Białorusi. Andżelika Borys miała odmówić wydalenia z Białorusi w zamian za odzyskanie wolności.

«Wygląda na to, że podobną propozycję składano też Andrzejowi Poczobutowi i że odpowiedź była taka sama» – dodaje Agnieszka Romaszewska.

Dyrektor Biełsatu ma też niepotwierdzone informacje odnośnie reakcji na podobną propozycję ze strony Ireny Biernackiej i Marii Tiszkowskiej. «Podobno (ale tu mogę tylko napisać «podobno») Irena Biernacka nie powiedziała ani tak ani nie, a Maria Tiszkowska była gotowa się zgodzić» – pisze szefowa Telewizji Biełsat i dodaje, że w nienajlepszym stanie fizycznym i psychicznym przebywa aresztowana w ramach «sprawy Polaków» niezwiązana z ZPB prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia Anna Paniszewa.

Agnieszka Romaszewska podkreśla w swoim wpisie, że dowiedzieć się czegokolwiek pewnego na temat Polaków, więzionych przez reżim Łukaszenki jest niezwykle trudno, bo od adwokatów władze odbierają surowe przyrzeczenia milczenia (pod groźbą wydalenia z zawodu), rodziny nie dostają widzeń, a korespondencja często nie przechodzi.

«Takiego traktowania więźniów nie było nawet w Polsce w stanie wojennym!!!» – reasumuje sytuację więzionych na Białorusi działaczy polskiej mniejszości narodowej Agnieszka Romaszewska.

a.pis

Wicemarszałek Sejmu RP solidarna z ZPB

Redaktorzy mediów ZPB Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik wraz z synkiem Marcinem i prezesem Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafałem Dzięciołowskim zostali 7 maja przyjęci przez wicemarszałek Sejmu RP Małgorzatę Marię Gosiewską.

W trakcie rozmowy Polacy z Białorusi opowiedzieli polskiej polityk o sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi po aresztowaniu jej liderów: prezes ZPB Andżeliki Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej, członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta oraz prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Anny Paniszewej.

Polacy z Białorusi omówili z wiceprzewodniczącą niższej izby polskiego parlamentu formy i sposoby wspierania uwięzionych przez reżim Aleksandra Łukaszenki Polaków. Podzielili się kilkoma pomysłami na przypominanie o prześladowaniu Polaków na Białorusi jak najszerszym kręgom opinii publicznej zarówno w Polsce, jak też w środowiskach polonijnych na świecie na przykład



Kancelaria Sejmu/Łukasz BŁASKIEWICZ

Od lewej: wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska, Iness Todryk-Pisalnik, Marcin Pisalnik, Andrzej Pisalnik i Rafał Dzięciołowski, prezes Fundacji Solidarności Międzynarodowej

poprzez organizowanie miesięcznic z dnia uwięzienia w areszcie «Waładarka» w Mińsku prezes ZPB Andżeliki Borys i jej kolegów z Zarządu Głównego ZPB.

Wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Maria Gosiewska wyraziła absolutne poparcie i solidarność z prześladowanymi na Białorusi rodakami i zadeklarowała wszelkie wsparcie dla inicjatyw, skierowanych na jak najszybsze uwolnienie z aresztu uwięzionych w nim Polaków i cofnięcie postawionych im absurdalnych zarzutów.

IT-P

Andrzej Pisalnik: Nawet Putin staje się zakładnikiem Łukaszenki

Ostatnie spotkanie białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki z prezydentem Rosji Władimirem Putinem w Soczi przyniosło przewidywalny wynik: władca Kremla zgodził się na dofinansowanie reżimu, walczącego z własnymi obywatelami, o kolejne 500 milionów dolarów. Putin obiecał Łukaszence także, że Rosja wspomoże białoruskiego powietrznego przewoźnika pasażerskiego Belavia poprzez zwiększenie liczby i geografii lotów nad terytorium Rosji – pisze specjalnie dla Kresy24.pl Andrzej Pisalnik, członek Zarządu Głównego Polaków na Białorusi, redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl.



Hojności Władimira Putina nie przeszkodził fakt, że w ramach awanturniczego porwania samolotu Ryanair Łukaszenka aresztował nie tylko krytykującego go w Internecie blogera Romana Protasiewicza, lecz także jego partnerkę, obywatelkę Rosji, Sofię Sapiehę (Sapiegę). Putinowi we wspieraniu Łukaszenki nie przeszkadzają też inne przypadki prześladowania obywateli Rosji przez białoruskiego dyktatora, dla którego Putin stał się jedynym przywódcą państwowym na świecie, którego nie ogarnia poczucie wstrętu, kiedy musi z Łukaszenką się witać, obściskiwać, a nawet razem kąpać się w Morzu Czarnym.

W dniu, kiedy Łukaszenka i Putin delektowali się kąpielą morską w Soczi, z Mińska przyszła wiadomość, że w areszcie śledczym z zarzutami organizowania na Białorusi masowych zamieszek jest przetrzymywany kolejny Rosjanin – 20-letni Jegor Dudnikow. Młody człowiek mieszkał na Białorusi od pięciu lat i pracował, jako dźwiękowiec przy produkcji kreskówek dla dzieci oraz spotów reklamowych. Podczas rewizji w mieszkaniu Dudnikowa został znaleziony i zarekwirowany przez służby w charakterze narzędzia zbrodni jeden mikrofon. Nie należy wątpić, że udział Rosjanina w organizacji zamieszek zostanie udowodniony mniej więcej w taki sposób, że służby ustalą, iż poprzez zarekwirowany mikrofon sam Dudnikow, bądź ktoś inny, rozpowszechniał treści antyłukaszenkowskie i nawoływał do buntu.

Co do tego, jak absurdalnie mogą wyglądać na Białorusi zarzuty karne i dowody zbrodni, formułowane w sprawach dotyczących prześladowania więźniów politycznych, jest masa świadectw i potwierdzeń. Znanym mi osobiście, a myślę, że również większości Polaków, przykładem absurdalnego prześladowania niewinnych ludzi na Białorusi jest uwięzienie i oskarżenie o rzekome «podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym» oraz «rehabilitację nazizmu» pięciorga działaczy polskiej mniejszości narodowej na Białorusi: prezes Związku Polaków na Białorusi (ZPB) Andżeliki Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej, dziennikarza, a zarazem członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta oraz prezes niezwiązanego z ZPB Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia Anny Paniszewej.

Rzekoma «rehabilitacja nazizmu» w wykonaniu Polaków miała według białoruskich oskarżycieli polegać na pielęgnowaniu w środowiskach polskich na Białorusi polskiej kultury, języka i tradycji, a także na pielęgnowaniu przez nich pamięci o bohaterach polskiego podziemia niepodległościowego z okresu II wojny światowej.

Komentując w mediach tę absurdalną sprawę karną, prowadzoną przez reżim Łukaszenki przeciwko przedstawicielom polskiej mniejszości narodowej (zostałem oficjalnie ostrzeżony przez prokuratora Grodna, iż, jeśli nie przestanę tego robić, to usłyszę zarzuty takie same, jak moi uwięzieni koledzy – przyp. aut.) w odpowiedzi na pytanie: co, bądź kto może powstrzymać Łukaszenkę, prowadzącego wyraźnie antypolską politykę w swoim kraju i prześladującego współobywateli ze względu na ich przynależność narodową – naiwnie odpowiadałem, że taką osobą jest jego najbliższy sojusznik, czyli przywódca wielonarodowościowej Rosji, któremu kwestie przestrzegania praw mniejszości narodowych powinny być bliskie i zrozumiałe.

Jak widać, Putinowi nie zależy nawet na prześladowanych przez Łukaszenkę obywatelach Rosji, więc trudno oczekiwać, że ujmie się za Polakami.

Wytłumaczenie fenomenu bezkrytycznego postrzegania Łukaszenki przez Putina, wspieranie go mimo tego, że uziemienie przez niego samolotu linii Raynair, potępiła nawet palestyńska organizacja Hamas, uznawana za organizację niestroniącą metod terrorystycznych, znalazłem u kilku rosyjskich obserwatorów życia politycznego w Rosji.

Jeden z nich filozof i socjolog Grigorij Judin zauważa, że błędne jest przeświadczenie, iż Łukaszenka jest marionetką Putina. «Ostatni rok dobitnie dowodzi, że jest dokładnie odwrotnie i to Łukaszenka bardzo skutecznie manipuluje Putinem» – pisze ekspert, twierdząc, że Łukaszenka znalazł słabe miejsce Putina i sprytnie je wykorzystuje w swojej polityce zarówno wewnętrznej, jak też zagranicznej.

«Jeśli prawdą jest, że Putin każde ważne wydarzenie postrzega wychodząc z założenia: «Zachód jest przeciwko mnie», to Łukaszenka ma absolutne przyzwolenie na każdą awanturę, która pasuje do tezy «Zachód chce mnie usunąć, a tymczasem ja bronię Smoleńska»« – takie jest według Grigorija Judina wytłumaczenie bezsilności Putina wobec zbrodni, popełnianych przez Łukaszenkę na własnych i obcych obywatelach, w tym wobec de facto dokonanego przez niego aktu powietrznego piractwa.

Zdaniem rosyjskiego eksperta Łukaszenka poprzez swoje awanturnicze zachowanie w żaden sposób nie rozwiązuje problemu uznawania siebie za prawowitego władcę Białorusi i w swojej bezmyślnej frustracji z tego powodu jest zdolny do popełniania kolejnych destrukcyjnych działań.

Grigorij Judin zaprzecza popularnemu przekonaniu, że swoimi działaniami Łukaszenka trafia w coraz większą zależność od Kremla i Putina. Dla eksperta oczywiste jest, że poprzez radykalizację swoich działań to Łukaszenka «bierze Putina za zakładnika». Obserwując osobiste relacje między Putinem i Łukaszenką ekspert dochodzi do wniosku, że to Białoruś, sprowadzając władcę Kremla do swojego poziomu, stopniowo anektuje Rosję.

Demonstracyjne przyzwolenie Rosji na wszystkie wybryki Łukaszenki może doprowadzić do tragedii, kiedy ośmielony bezkarnością i wsparciem ze strony Kremla, białoruski dyktator przekroczy kolejną niedopuszczalną granicę i broniąc się przed sprawiedliwym gniewem coraz bardziej nienawidzących go współobywateli, rzeczywiście rozpętą wojnę z Zachodem, aby dowieść, iż Białoruś rzeczywiście jest zachodnią forpocztą Rosji.

Filozof i socjolog Grigorij Judin nie jest osamotniony w swoim postrzeganiu relacji białorusko-rosyjskich, jako formy manipulacji Putinem przez Łukaszenkę.

Podobnego zdania jest znany rosyjski pisarz Wiktor Szenderowicz, który, dostrzegając proces degradacji reżimu politycznego w Rosji, prognozuje, że Putin bardzo szybko staje się władcą bliźniaczo podobnym do Łukaszenki.

– Rosja znacząco zbliżyła się do Białorusi. Wcześniej mówiliśmy, w czasach Jelcyna, że Białoruś należy podciągać do standardów demokratycznej Rosji. Ale Białoruś skutecznie wchłonęła już Rosję. Zrobiła to nie w sensie terytorialnym, lecz mentalnym – mówił Szenderowicz na antenie rozgłośni Echo Moskwy po porwaniu przez Łukaszenkę samolotu Ryanair i prognozując, że Putin nie będzie miał do Łukaszenki pretensji o porwanie pasażerskiego samolotu, lecz go wesprze i zgodzi się pokryć białoruskiemu dyktatorowi koszty, jakie ten poniesie z powodu sankcji, nałożonych w związku z popełnionym aktem powietrznego terroryzmu.

Jeden z najbardziej wnikliwych ekspertów od spraw Wschodu w Polsce dr Jerzy Targalski, oceniając stan relacji rosyjsko-białoruskich i dostrzegając ściśle powiązania reżimu Łukaszenki z Kremlem wypowiedział słuszną, jak się wydaje, tezę, że sposobem na białoruskiego dyktatora, który gotów jest dla zachowania swojej władzy i osobistego bezpieczeństwa poświęcić nie tylko dobro współobywateli, lecz także bezpieczeństwo Europy i świata, może być postawienie Putinowi takich warunków, umożliwiających współpracę Rosji z Zachodem, żeby Kremlowi wspieranie Łukaszenki zwyczajnie przestało się opłacać.

Nie mając bezpośredniego wpływu na decyzje władców światowych, każdy z nas, jeśli się nie zgadza z łukaszenkowskim zamordyzmem i chce pomóc jego ofiarom, także może wpływać na sytuację za wschodnią granicą Polski.

Wiadomo, że Łukaszenka przekracza wszelkie granice nie tylko w relacjach z otaczającym światem. Jego oprawcy, pragnąć przypodobać się dyktatorowi, pod absurdalnymi pretekstami utrzymują w białoruskich więzieniach i aresztach setki niewinnych ludzi, tylko za to, że chcieli oni cieszyć się w swoim kraju wolnością osobistą i realizować korzystne dla ogółu społecznego pomysły i inicjatywy.

Polacy na Białorusi, na przykład, chcieli korzystać z zagwarantowanego dla mniejszości narodowych na całym świecie prawa do pielęgnowania i rozwijania własnej tożsamości, kultury, tradycji, pielęgnowania historii i nauczania ojczystego języka.

W duchu antyutopii George'a Orwella «Rok 1984» władze łukaszenkowskie, oskarżyły Polaków o rehabilitację nazizmu za to, że pielęgnowali oni pamięć o polskich żołnierzach, walczących z nazizmem od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej.

Teraz pięcioro bez winy oskarżonych Polaków i setki Białorusinów, a nawet Rosjan, przebywają w białoruskich więzieniach w niezwykle ciężkich, przypominających tortury, warunkach (często bez miejsca do spania, jak prezes ZPB Andżelika Borys). Jedną z form wywieranej na nich presji psychologicznej jest wmawianie im, że na wolności wszyscy o nich zapomnieli, że nikomu na nich nie zależy i nikt się nie upomina o ich los.

Każdy z nas, zanim możni tego świata znajdą receptę na powstrzymanie białoruskiego dyktatora, może podtrzymać więźniów Łukaszenki na duchu. Nieliczni z nich, komu już udało się opuścić więzienie, potwierdzają, że listy i kartki pocztowe, trafiające do uwięzionych są dla nich najskuteczniejszym i najbardziej oczekiwanym wsparciem.

Andrzej Pisalnik

Autor i Redakcja przypominają wszystkim ludziom dobrej woli adresy, na które należy wysyłać kartki dla uwięzionych Polaków. Kartki powinny być zaadresowane i napisane w języku rosyjskim, inaczej nie przepuści ich więzienna cenzura. Jeżeli ktoś nie zna języka rosyjskiego, wystarczą krótkie słowa wsparcia, na przykład: «Pamiętamy o Was» («помним о вас»). Znaczek na kartkę na Białoruś kosztuje około 8 zł. Jeżeli ktoś ma szczupłe środki, warto wysłać przynajmniej jedną kartkę dla jednego więźnia. Każda się liczy!

Oto adresy:

Do Andżeliki Borys należy napisać następujące dane adresata:

Борис Анжелика Чеславовна
Следственная тюрьма №8. 222163,
г. Жодино, ул. Советская, 22А.
Республика Беларусь

Do Ireny Biernackaiej adresujcie:

Бернацкая Ирена Адольфовна,
Следственная тюрьма №8. 222163,
г. Жодино, ул. Советская, 22А.
Республика Беларусь

Do Marii Tiszkowskiej:

Следственная тюрьма №8. 222163,
г. Жодино, ул. Советская, 22А.
Республика Беларусь

Do Andrzeja Poczobuta:

Почобут Андрей Станиславович
Следственная тюрьма №8. 222163,
г. Жодино, ул. Советская, 22А.
Республика Беларусь

Do Anny Paniszewej:

Панишева Анна Викторовна
Следственная тюрьма №8. 222163,
г. Жодино, ул. Советская, 22А.
Республика Беларусь.

Redakcja Głosu



Marta CUGIER

#FREEpoliticalPrisonersInBelarus – wspólna akcja zespołu Lombard i portalu Znadniemna.pl

Legendarny polski zespół rockowy Lombard wspólnie z naszym portalem zainicjował akcję na rzecz uwolnienia więźniów politycznych na Białorusi – zarówno Polaków, jak i Bialorusinów.

Muzycy Lombardu, a mianowicie lider zespołu Grzegorz Stróżniak oraz jego partnerka i wokalistka Lombardu Marta Cugier, apelują o udostępnianie w mediach społecznościowych napisanego w trzech językach – polskim, białoruskim i angielskim – apelu na rzecz uwolnienia więźniów politycznych na Białorusi.

Grzegorz Stróżniak, autor nieśmiertelnego przeboju pt. «Przeżyj to sam», uważanego za jeden z hymnów pokolenia Polaków, walczących o wolność w czasach PRL i w okresie stanu wojennego, wie, że jego piosenka, skomponowana do słów śp. Andrzeja Sobczaka, jest jedną z najbardziej lubianych polskich piosenek rockowych w środowisku walczących o swoje prawa Polaków na Białorusi, a więziona przez reżim białoruskiego dyktatora Aleksandra Łukaszenki prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys uważa ją za utwór, z treścią którego utożsamia się, jako wieloletnia działaczka na rzecz praw mniejszości polskiej na Białorusi.

– My z Grzegorzem bardzo sobie cenimy przyjaźń z Andżeliką Borys, Polakami na Białorusi i całym białoruskim społeczeństwem, walczącym o swoje prawa ludzie i obywatelskie. Niejednokrotnie dedykowaliśmy im swoje występy, jako zespół Lombard. Graliśmy też dla Polaków i Białorusinów w Grodnie. Dzisiaj czujemy się zobowiązani do nawoływania wszystkich naszych fanów, kolegów-muzyków, ludzi kultury i sztuki nie tylko w Polsce, ale też na całym świecie do okazywania solidarności z ciemiężonymi przez białoruskiego dyktatora rodakami oraz braćmi Polaków – Białorusinami. Stąd pomysł wydania apelu do, którego udostępniania i rozpowszechniania nawołujemy – mówi **Głosowi** wokalistka Lombardu Marta Cugier. Piosenkarka podkreśla, że akcja już ruszyła na facebooku, a treść apelu została opublikowana m.in. na fanpage'u Lombardu.

Partnerem akcji Lombardu na rzecz uwolnienia więzionych przez Łukaszenkę Polaków i Białorusinów, prowadzonej pod hashtagami #FREEpoliticalPrisonersInBelarus #FREEpolishPoliticalPrisonersInBelarus #FREEpolishHostegesInBelarus #FREEBelarus jest **portal ZPB Znadniemna.pl.**

Niżej publikujemy treść apelu w trzech wersjach językowych, zachęcając do udostępniania i podawania dalej jego treści:

Po polsku:

Upominamy się o Polaków, rdzennych mieszkańców na ziemiach białoruskich, którzy zostali aresztowani przez reżim dyktatorski Aleksandra Łukaszenki na podstawie absurdalnych, wymyślonych zarzutów.

Polacy ci stali się zakładnikami, więźniami politycznymi wspólnie z opozycjonistami białoruskimi i niezależnymi białoruskimi dziennikarzami. Są wykorzystywani do zastraszania mniejszości polskiej, która w ramach działania Związku Polaków na Białorusi, uczy swoje dzieci i młodzież języka polskiego, polskiej historii i kultury. Wspólnota ta kultywuje również tradycje i obyczaje polskie.

W 21 wieku za naszą wschodnią granicą, na Białorusi, nie są przestrzegane prawa człowieka. Więźniowie polityczni, niezależni dziennikarze siedzą w więzieniach w nieludzkich warunkach, w celach 3 osobowych w 15 osób, z toaletą w ciasnej celi za kotarą, ze sporadycznym dostępem do łazienki, jeden obok drugiego na stojąco, bez miejsca do spania, bez możliwości swobodnego kontaktowania się choćby z adwokatem. Nie ma środków higienicznych. Nie otrzymują niezbędnych leków. Są poddawani wielogodzinnym przesłuchaniom. Niedostarczana jest im korespondencja. Robią to, aby ich złamać. Chcą zmusić ich do przyznania się do stawianych im absurdalnych, nieprawdziwych zarzutów. Mówią im miedzy innymi, że świat o nich już nie pamięta…

Możemy udowodnić dyktatorskiemu reżimowi, że się myli, że pamiętamy nie tylko o naszych Rodakach na Białorusi, że pamiętamy i zawsze wspierać będziemy Naród Białoruski w walce o lepszą przyszłość!

Prosimy, więc Was: udostępniajcie na swoich tablicach nasz apel o uwolnienie polskich więźniów politycznych na Białorusi. Uwolnienie polskich zakładników na Białorusi. Nie potrzeba wielu słów tylko zdjęcie…

#FREEpoliticalPrisonersInBelarus

#FREEpolishPoliticalPrisonersInBelarus #FREEpolishHostegesInBelarus

#FREEBelarus

Po białorusku

Нагадваем пра палякаў, карэнных жыхароў беларускіх земляў, якіх арыштаваў дыктатарскі рэжым Аляксандра Лукашэнкі на падставе абсурдных, прыдуманых абвінавачванняў.

Гэтыя палякі сталіся закладнікамі, палітычнымі вязнямі разам з беларускімі апазіцыянерамі і незалежнымі беларускімі журналістамі. Іх выкарыстоўваюць дзеля запалохвання польскай меншасці, якая ў межах дзейнасці Саюза Палякаў на Беларусі, вучыць сваіх дзяцей і моладзь польскай мове, польскай гісторыі і культуры. Гэтая суполка культывуе таксама польскія традыцыі і звычаі.

У 21 стагоддзі за нашай усходняй мяжой, у Беларусі, не захоўваюцца правы чалавека. Палітычныя вязні, незалежныя журналісты утрымліваюцца ў вязніцах у нечалавечых умовах, у камерах, разлічаных на 3 асобы – па 15 чалавек, з туалетам у цеснай камеры за занавескай, маючы толькі спарадычны доступ да душа, адзін побач з другім, стоячы, без спальнага месца, без магчымасці свабодна кантактавацца хаця б з адвакатам. Не хапае ім асноўных сродкаў гігіены. Яны не атрымліваюць патрэбных лекаў. Іх падвяргаюць шматгадзіным допытам. Яны не атрымліваюць карэспандэнцыю. Усё гэта робіцца з імі, каб іх зламаць. Іх хочуць прымусіць, каб яны прызналіся да пастаўленных ім абсурдных і несапраўдных абвінавачванняў. Ім кажуць, што свет пра іх ужо не памятае…

Мы можам давесці дыктатарскаму рэжыму, што ён памыляецца, што мы памятаем не толькі пра нашых Суайчыннікаў на Беларусі, што мы памятаем і заўсёды будзем падтрымліваць Беларускі Народ у яго барацьбе за лепшую будучыню!

Менавіта па гэтаму звяртаемся да Вас: публікуйце на сваіх старонках наш заклік аб вызваленні польскіх палітычных вязняў на Беларусі. Патрабуйце вызвалення польскіх закладнікаў у Беларусі. Ня трэба шмат словаў, дастаткова апублікаваць здымак…

#FREEpoliticalPrisonersInBelarus

#FREEpolishPoliticalPrisonersInBelarus #FREEpolishHostegesInBelarus

#FreeBelarus

Po angielsku:

We stand up for Poles, indigenous people in Belarus, who were arrested by the dictatorial regime of Alexander Lukashenka on absurd, made-up charges.

These Poles became hostages and political prisoners together with Belarusian oppositionists and independent Belarusian journalists. They are used to intimidate the Polish minority which, as part of the activities of the Union of Poles in Belarus, teaches its children and youth the Polish language, history and culture. This community also cultivates Polish traditions and customs.

In the 21st century, human rights are not respected in Belarus – just beyond our eastern border. Political prisoners, independent journalists sit in prisons in inhuman conditions, 15 people in cells for 3, with a toilet, in a cramped cell, behind a curtain, with occasional access to a bathroom, standing next to each other, without a place to sleep, without being able to communicate freely even with a lawyer. There are no hygiene measures. They are not allowed to get getting the medication they need. They are subjected to hours of interrogation. Correspondence is not delivered to them. They do it to break them. They want to make them confess to absurd, untrue accusations against them. They tell them – among other things – that the world does not remember them anymore …

We can prove to the dictatorial regime that they were are wrong, that we remember not only our compatriots in Belarus, but we remember and will always support the Belarusian people in the fight for a better future!

So we ask you: make available on your boards our appeal for the release of Polish political prisoners in Belarus. For fFreeing of Polish hostages in Belarus. You don't need many words, just a picture …

#FREEpoliticalPrisonersInBelarus

#FREEpolishPoliticalPrisonersInBelarus #FREEpolishHostegesInBelarus

#FREEBelarus



W Parlamencie Kanady o Polakach na Białorusi

Poseł do Parlamentu Kanady Irek Kusmierczyk wypowiedział się na forum parlamentarnym na temat złego traktowania i arbitralnego zatrzymywania mniejszości polskiej i grup prodemokratycznych na Białorusi.

Ze względu na pandemię koronawirusa posiedzenia Parlamentu Kanady odbywają się w trybie online. Dzięki zaprzyjaźnionej redakcji Radia PoLonia Winnipeg udało nam się zdobyć wideo wystąpienia Pana Posła Kuśmierczyka, które zostało opublikowane na **portalu Znadniemna.pl**.

Pan Poseł Irek Kusmierczyk powiedział m.in., że solidaryzuje się z narodem białoruskim i również w przyszłości będzie zabierał głos w obronie Polaków na Białorusi i białoruskiej opozycji demokratycznej przed panującym na Białorusi autorytarnym reżimem łamiącym prawa człowieka.

a.pis



Iness TODRYK-PISALNIK

Będą sankcje UE za prześladowania Polaków na Białorusi

Czwarty pakiet sankcji wobec białoruskich władz może zostać przyjęty w najbliższych tygodniach, wynika z oświadczenia Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Josepa Borrella, po spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw UE 10 maja.

«Reżim na Białorusi kontynuuje represje i zastraszanie swoich obywateli. Teraz obrali sobie za cel polską społeczność (na Białorusi). Pracujemy nad kolejnym pakietem sankcji, który – mam nadzieję – zostanie zatwierdzony w najbliższych tygodniach. To będzie kolejny pakiet sankcji, uwzględniający wszystko to, co dzieje się w kraju, w tym działania reżimu wobec Polaków» – powiedział Borrel.

Pierwszy pakiet sankcji został wprowadzony przez Unię Europejską 2 października 2020 r. Następnie lista osób nimi objętych została rozszerzona o drugi i trzeci pakiet, odpowiednio 6 listopada i 17 grudnia. Trzeci pakiet różnił się tym, że oprócz urzędników zawierał także organizacje.

W lutym 2021 roku Rada UE przedłużyła o rok – do 28 lutego 2022 roku – «środki ograniczające wobec urzędników wysokiego szczebla na Białorusi, odpowiedzialnych za brutalne represje i zastraszanie pokojowych demonstrantów, działaczy opozycji i dziennikarzy, a także odpowiedzialnych za sfałszowanie wyborów». «Sankcje UE są również skierowane do podmiotów działalności gospodarczej, dużych przedsiębiorstw i firm, które korzystają z reżimu Aleksandra Łukaszenki i / lub go wspierają» – czytamy w raporcie Rady UE.

Środki restrykcyjne obejmują zakaz wyjazdów do UE oraz zamrożenie aktywów osób znajdujących się na liście sankcji, która obecnie obejmuje 88 osób, w tym Łukaszenkę, a także zamrożenie aktywów siedmiu podmiotów związanych z reżimem. Ponadto, osoby i podmioty z UE – przedstawiciele UE – mają zakaz bezpośredniego lub pośredniego przekazywania środków finansowych osobom znajdującym się na liście sankcji.

W kwietniu minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Makiej ostrzegł Zachód, że «każde dalsze zaostrzenie sankcji doprowadzi do tego, że społeczeństwo obywatelskie [w kraju] przestanie istnieć».

7 maja oświadczył, że białoruskie władze przygotowały odpowiedź na zachodnie sankcje. Makiej jest przekonany, że prawdziwym celem sankcji jest «zdławienie gospodarki i zniszczenie państwowości Białorusi».

Kresy24.pl/naviny.online


Elżbieta i Piotr SAWICCY



Elżbieta i Piotr SAWICCY

Polacy w Nowej Zelandii solidarni z Polakami na Białorusi

Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych «Tropem Wilczym» i Patriotyczne Spotkanie Polonijne zorganizowały 16 maja działające w Nowej Zelandii Stowarzyszenie Polaków w Christchurch oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Wyspie Południowej. W ramach tych wydarzeń Rodacy w dalekiej Nowej Zelandii podjęli Akcje Solidarnościową z prześladowanymi Polakami na Białorusi.

Swoimi działaniami nowozelandzka Polonia wsparła kampanię #WolniPolacyNaBialorusi, prowadzoną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w związku z narastającymi represjami ze strony białoruskiego rządu wobec mniejszości polskiej na Białorusi.

Uczestnicy nowozelandzkiej edycji Biegu «Tropem Wilczym», w liczbie około 70 osób, nie mogli zapomnieć o przyjaciołach na Białorusi, których jeszcze nie tak dawno, przy okazji III białoruskiej edycji Biegu «Tropem Wilczym» w Wołkowysku serdecznie pozdrawialiśmy.

Teraz, niestety, musimy żądać uwolnienia wszystkich bezpodstawnie zatrzymanych na Białorusi Polaków: Pani Andżeliki Borys, Pani Ireny Biernackiej, Pani Marii Tiszkowskiej, Pani Anny Paniszewej i Pana Andrzeja Poczobuta oraz zaprzestania szykanowania pozostałych przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej na Białorusi.

Elżbieta i Piotr Sawiccy z Christchurch

Modlitwa i protest dyrektorów i nauczycieli z Hiszpanii

23 maja spotkaliśmy się w kościele San José w Segovii, aby razem pomodlić się i tym samym wesprzeć duchowo wszystkich Polaków z Białorusi, którzy są prześladowani za swoją polskość.



Msza święta została zamówiona przez Polskie Stowarzyszenie im. Karola Wojtyły w Segovii i odprawiona przez polonijnego kapelana, księdza Grzegorza Zygułę, w intencji osób oskarżonych o szerzenie wrogości na tle etnicznym w Białorusi.

Nasze Stowarzyszenie wystosowało list protestacyjny, który został podpisany przez wszystkie osoby, dla których ważna jest wolność, demokracja i przestrzeganie międzynarodowych praw dotyczących mniejszości narodowych.

Chcemy tym aktem uświadomić naszym koleżankom i kolegom polonijnym w Białorusi, że nie są sami!

List protestacyjny

Jako dyrektorzy i nauczyciele szkół polonijnych oraz przedstawiciele stowarzyszeń polonijnych w Hiszpanii, którzy swoją pracą podtrzymujemy tradycje i kulturę ojczystą, a także uczymy języka polskiego na obczyźnie, chcemy wyrazić swój stanowczy protest przeciwko działaniom władz białoruskich.

Nieuzasadnione zarzuty szerzenia wrogości na tle etnicznym, które zostały wykorzystane, aby aresztować Panie: Andżelikę Borys, Irenę Biernacką, Annę Paniszewę, Marię Tiszkowską i Pana Andrzeja Poczobuta, są skierowane do nas wszystkich i atakują prawa mniejszości ustanowione przez organizacje światowe.

Uważamy, że wobec takich negatywnych działań nie możemy pozostać bierni.

Pragniemy z całego serca wesprzeć koleżanki i kolegów z Białorusi, aby nie tracili wiary, nie czuli się osamotnieni i mieli świadomość, że choć oddaleni od nich tysiącami kilometrów, to solidarnie jesteśmy razem z nimi.

Żądamy respektowania międzynarodowych praw dotyczących mniejszości narodowych i uwolnienia wszystkich aresztowanych osób!

Protest został podpisany przez przedstawicieli stowarzyszeń i szkół polonijnych w Hiszpanii.

Polskie Stowarzyszenie im. Karola Wojtyły w Segovii

Solidarność z więźniami politycznymi na Białorusi

Ponad stu Białorusinów i Polaków, mieszkających w Warszawie i innych polskich miastach, pikietowało wieczorem 25 maja pod Ambasadą Republiki Białorusi w Warszawie. Manifestanci domagali się uwolnienia więźniów politycznych na Białorusi, w tym pięciorga działaczy polskiej mniejszości narodowej, więzionych przez reżim dyktatora Aleksandra Łukaszenki.

W proteście obok przebywających na emigracji działaczy białoruskiej opozycji, białoruskich i polskich dziennikarzy, polityków i działaczy organizacji pozarządowych udział wzięli działacze Związku Polaków na Białorusi, w tym redaktorzy portalu Znadniemna.pl.

Na improwizowanym wiecu przemówił sekretarz Zarządu Głównego ZPB Andrzej Pisalnik. Działacz powiedział, m.in., że Polacy i Białorusini od wieków mieszkają wspólnie na białoruskiej ziemi i nie mają żadnych poważniejszych konfliktów. – Tylko zbrodniczy reżim Łukaszenki próbuje wmówić obywatelom swojego kraju, że Polacy są wrogami Białorusinów. Stulecia wspólnego pokojowego mieszkania obu bratnich narodów na jednej ziemi, nasza dzisiejsza jedność potwierdzają, że Łukaszenko i jego przyboczni jak zawsze kłamią, a my powinniśmy temu kłamstwu się sprzeciwić. Kierujmy się zasadą, wyznawaną przez naszych przodków, i wspólnie walczmy o wolność naszą i waszą! – apelował Pisalnik.

Protest pod Ambasadą Białorusi w Warszawie odbył się dokładnie w drugą miesięcznicę uwięzienia przez Łukaszenkę działaczy polskiej mniejszości narodowej na Białorusi: prezes ZPB Andżeliki Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej, członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta, których osadzono w areszcie śledczym 25 marca. Oprócz nich w więzieniu przebywa działaczka polska z Brześcia – prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia Anna Paniszewa. Ogółem na Białorusi, wedle szacunków obrońców praw człowieka, aresztach i więzieniach znajduje się ponad 400 więźniów politycznych. Wielu z nich grożą wieloletnie wyroki więzienia, a nawet kara śmierci.

Iness Todryk-Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK

Pikieta pod Ambasadą Republiki Białoruś w Warszawie



Iness TODRYK-PISALNIK

Przemawia Andrzej Pisalnik, sekretarz Zarządu Głównego ZPB i redaktor Znadniemna.pl



Iness TODRYK-PISALNIK

Rodzina Ireny Biernackiej: córka Anna oraz wnukowie Ewelina i Robert



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK

Andżelika Borys pozostanie w areszcie

Decyzję o przedłużeniu tymczasowego aresztowania wobec prezes Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys na okres najbliższych trzech miesięcy podjęła Prokuratura Generalna Republiki Białorusi.


Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys

Dowiedzieliśmy się o tym ze źródeł, których nie możemy ujawnić ze względu na ich bezpieczeństwo. Ponadto udało nam się dowiedzieć, że przedłużenie terminu tymczasowego aresztowania o trzy najbliższe miesiące zastosowano także wobec prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku – Marii Tiszkowskiej. Należy się domyślać, że reszta uwięzionych Polaków – prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka i członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut także pozostaną w areszcie do co najmniej połowy sierpnia.

15 maja obrońcy Andżeliki Borys będą skarżyć decyzję prokuratury o przedłużeniu wobec niej terminu tymczasowego aresztowania w sądzie.

O tym, że śledztwo w «sprawie Polaków», jak okrzyknięto ją w mediach białoruskich, może potrwać jeszcze około pół roku poinformował swoich bliskich aresztowany z tego samego artykułu, co działacze polscy, malarz białoruski Aleś Puszkin. Puszkinowi zarzucili m.in. «rehabilitację nazizmu» za namalowanie i publiczną demonstrację portretu białoruskiego bojownika antykomunistycznego z lat 50. minionego stulecia Jauhiena Żychara. Portret Żychara był demonstrowany w ramach wystawy obrazów Alesia Puszkina w grodzieńskim Centrum Życia Miejskiego, którego szefem jest grodzieński dziennikarz Paweł Mażejka. On również jest oskarżany o «rehabilitację nazizmu», za zorganizowanie wystawy Alesia Puszkina i na mocy decyzji sądowej dokonuje formalności, związanych z likwidacją należącej do niego instytucji kultury, jaką było Centrum Życia Miejskiego w Grodnie.

Prześladowanie Puszkina i Mażejki śledztwo próbuje połączyć w jedno dochodzenie ze «sprawą Polaków». Nikt z obserwatorów nie potrafi wytłumaczyć, jak będzie to możliwe, gdyż Jauhien Żychar był białoruskim działaczem antykomunistycznym zupełnie nieznanym Polakom, ani tym bardziej nigdy nie był przez Polaków czczony.

Absurdalność postawionych Polakom zarzutów zresztą mało, kogo już dziwi. Komitet Śledczy Białorusi nie ustaje jednak w nękaniu kolejnych polskich działaczy w ramach dochodzenia, przypominającego ponurą farsę. W ostatnich dniach na przesłuchania w «sprawie Polaków» byli wzywani do Komitetu Śledczego szefowie struktur ZPB m.in. z podgrodzieńskich Jezior, Indury, miasta Mołodeczna (obwód miński), a także pozostający na wolności członkowie Zarządu Głównego ZPB z Mińska i Grodna.

Andrzej Pisalnik

Andrej Frołow, działacz ZPB i operator TVP Polonia na wolności!

Andrej Frołow, działacz ZPB, współpracujący jako operator kamery z TVP Polonia, wyszedł na wolność po 15 dniach aresztu, zasądzonych mu przez sąd w Lidzie za rzekomą nielegalną produkcję materiałów dziennikarskich i nieporządkowanie się funkcjonariuszowi białoruskich sił bezpieczeństwa.


BAŻ

Andrej Frołow po wyjściu z aresztu

Zatrzymany 4 maja w Brzozówce pod Lidą przez milicję drogową po tym, jak wracał z Mszy św., odprawionej przez miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Radziewicza w intencji działaczy Związku Polaków na Białorusi, więzionych przez reżim Łukaszenki w areszcie śledczym w Mińsku, Andrej Frołow dobę do procesu spędził w areszcie. Sąd w Lidzie, bazując jedynie na zeznaniach milicjantów, wymierzył mu karę 15 dni aresztu i 870 rubli (ok. 1300 zł) grzywny.

Przebywając w areszcie dziennikarz przez siedem dni prowadził strajk głodowy na znak protestu przeciwko nieprzekazywaniu mu paczek żywnościowych od bliskich, a także przeciwko torturowaniu go głośną muzyką, bez przerwy puszczaną w jego celi przez administrację aresztu.

Za formę znęcania się nad aresztowanym można też uznać, że przez połowę okresu przebywania w areszcie Andrej Frołow znajdował się w celi sam. Jedyne, co pozwolono przekazać mu z wolności do celi były: szczoteczka i pasta po zębów oraz ręcznik.

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Uczniowie «Batorówki» są masowo wzywani na przesłuchania

Białoruska prokuratura nęka już nie tylko działaczy ZPB, wzywając na przesłuchania w ramach sprawy karnej, prowadzonej przeciwko liderom Związku Polaków na Białorusi.

Na celowniku służb znalazły się już polskie dzieci, uczące się języka polskiego w prowadzonych przez ZPB ośrodkach edukacyjnych. Od minionego czwartku na przesłuchania do grodzieńskiej komendy Komitetu Śledczego Białorusi wzywani są uczniowie klas maturalnych i przedmaturalnych Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie.

Wiadomo już, o co najmniej dwóch odbytych przesłuchaniach uczniów «Batorówki» w Komitecie Śledczym. Odbyły się one w dniach 20 i 21 maja.

Z naszych informacji wynika, że funkcjonariuszy interesowało m.in.: jak wygląda proces nauczania w prowadzonej przez ZPB szkole społecznej, czy uczniowie brali udział w objazdach polskich miejsc pamięci narodowej w ramach zajęć z historii i tak dalej. – Przepytywano uczniów z szerokiego spektrum tematycznego, pytano również o sprawy, o których nie mają pojęcia. I to wszystko odbywa się w ramach sprawy karnej o rzekome «podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym» oraz «rehabilitację nazizmu», w związku, z czym już od dwóch miesięcy przebywają w więzieniu członkowie Zarządu Głównego ZPB – mówi nam przedstawiciel «Batorówki», proszący o nieujawnienie imienia i nazwiska.

Na 24 maja i na najbliższe dni wezwania na przesłuchania otrzymało, co najmniej sześcioro kolejnych uczniów klas 11 i 10 Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie. Niektórzy z nich dopiero ukończyli 16 rok życia i podczas przesłuchań mogą być manipulowani przez śledczych, którzy posunęli się do nękania dzieci, żeby zdobyć zeznania, obciążające uwięzionych przez reżim Aleksandra Łukaszenki działaczy polskiej mniejszości.

Masowe wzywanie na przesłuchania uczniów klas maturalnych i przedmaturalnych może być także formą zastraszania młodzieży polskiej Grodna, planującej w tym roku zdawać egzaminy wstępne na studia w Polsce.

Przypominamy, że w więzieniu śledczym nr 8 w Żodzinie (50 kilometrów na wschód od Mińska) przebywają pod fałszywym zarzutem «podżegania do nienawiści na tle narodowościowym» oraz «rehabilitacji nazizmu»: prezes ZPB Andżelika Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska, członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut oraz prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia Anna Paniszewa.

Iness Todryk-Pisalnik

Działaczy ZPB wzywają na przesłuchania do Komitetu Śledczego

Komitet Śledczy Białorusi wzywa na przesłuchania działaczy terenowych oddziałów Związku Polaków na Białorusi z Grodzieńszczyzny i obwodu brzeskiego.

Co najmniej troje działaczy ZPB w obwodzie grodzieńskim wzywanych jest na dzisiaj, bądź na jutro na przesłuchania w Komitecie Śledczym Białorusi. Są to prezesi i działacze terenowych oddziałów organizacji z podgrodzieńskich Jezior, Indury oraz z centrum rejonowego Zelwa.

Podobnie wygląda sytuacja w obwodzie brzeskim i w samym Brześciu, w którym na przesłuchania w Komitecie Śledczym zostało wezwanych kilkoro działaczy Brzeskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Białorusi.

Wszystko wskazuje na to, że działacze ZPB są wzywani w ramach sprawy karnej o rzekome «podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym», która toczy się przeciwko prezes ZPB Andżelice Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irenie Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej, członkowi Zarządu Głównego ZPB Andrzejowi Poczobutowi oraz prezes Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych Brześcia Annie Paniszewej.

Aparat represyjny na Białorusi reaguje także na próby solidaryzowania się miejscowych Polaków z liderami polskiej społeczności na Białorusi, niewinnie oskarżonymi o popełnienie ciężkich zbrodni.

Andrzej Pisalnik

W Białymstoku powstanie centrum pomocy Polakom z Białorusi

W Białymstoku powstanie rządowe centrum – punkt pomocy Polakom z Białorusi – zapowiedział 11 maja na konferencji prasowej w Białymstoku pełnomocnik polskiego rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą Jan Michał Dziedziczak.



Przemawia Jan Michał Dziedziczak, pełnomocnik polskiego rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą

Podlaski Urząd Wojewódzki

Minister spotkał się 11 maja w Białymstoku z przedstawicielami organizacji działających na rzecz Polaków na Wschodzie. Rozmowy dotyczyły utworzenia punktu opieki nad Polakami z Białorusi w związku z sytuacją polityczną na Białorusi, w tym represjom, jakie spotykają mieszkających tam Polaków.

Dziedziczak mówił, że polskiemu rządowi te kwestie nie są obojętne. Przypomniał, że jest przeznaczona przez rząd pula 50 mln zł na pomoc obywatelom Białorusi dotkniętym przez reżim na Białorusi. W ramach tej pomocy w Polsce są dla nich m.in. organizowane miejsca na uczelniach.

Minister Dziedziczak mówił, że większość Polaków przyjeżdżających z Białorusi do Polski traktuje Białystok jako «pierwszy punkt» na tej drodze, a decyzja o tym, by centrum pomocy – organizowanej i realizowanej – było w Białymstoku zapadła w poniedziałek, 21 maja.

– Chcemy, żeby Białystok był centralnym punktem udzielania pomocy Polakom, którzy zdecydują się przekroczyć granicę i przyjechać do Polski. Chcemy, żeby w Białymstoku nasi rodacy mogli otrzymać informacje w jaki sposób się w Polsce zaaklimatyzować, żeby otrzymać pomoc, żeby mogli również zorientować się jakie są możliwości, warunki pobytu w Polsce, znalezienia swojego miejsca w ojczyźnie – mówił.

Jak zapewnił, są teraz rozważane lokalizacje – w tym jedna w sposób szczególny– gdzie to centrum ma działać i jaką ma mieć formę. Wskazał jedynie, że miejsce to ma być dogodne pod względem infrastruktury, ale też dostępne i łatwe komunikacyjnie. Dodał, że że szczegóły będą przedstawione «niebawem». Zaznaczył, że centrum koordynacyjne pomocy Polakom przyjeżdżającym z Białorusi będzie miało charakter «państwowy, centralny», jest to inicjatywa rządu, premiera Mateusza Morawieckiego.

– Już teraz zapowiadam, że Białystok będzie centrum pomocy Polakom na Wschodzie, będzie pełnić on swoją naturalną rolę łącznika między Polską a rodakami ze Wschodu (…) My na mapie Polski wybieramy Białystok, żeby był centrum tej pomocy. To jest stolica pomocy Polakom na Wschodzie – powiedział Dziedziczak. Zapewniał, że Polska «nie zostawi» bez pomocy rodaków na Białorusi.

«Białystok centrum pomocy»

Obecny na konferencji prasowej wiceminister edukacji i nauki Dariusz Piontkowski powiedział, że jest «naturalnym» to, że Białystok będzie takim centrum pomocy, bo są tu organizacje zajmujące się taką pomocą, mają wieloletnie kontakty z polskimi środowiskami na Wschodzie, nie tylko na Białorusi, nie trzeba ich tworzyć i budować na nowo, a centrum pomocy właśnie w sposób naturalny powinno się znajdować jak najbliżej granicy z Białorusią. – Wydaje się więc oczywiste, że Białystok jest tutaj naturalnym miejscem do udzielania takiej pomocy – dodał Piontkowski. Zaznaczył, że część Polaków z Białorusi już trafia do Białegostoku, szukają swojego miejsca do życia, pracy, nauki, a instytucjonalna pomoc będzie im służyć.

Wiceminister edukacji i nauki przypomniał, że ten resort m.in pomaga finansowo w szkoleniach nauczycieli polskich na Białorusi, w kierowaniu nauczycieli do pracy na Białorusi.

Wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski przypomniał, że region współpracował z Białorusią, ale w związku z obecną sytuacją polityczną w tym kraju, współpraca «została wygaszona». Wyraził zadowolenie, że Podlaskie będzie centrum pomocy dla Polaków z Białorusi «jak i również dla osób, które nie mają polskich korzeni, ale wymagać będą pomocy». Takie osoby też pomoc otrzymają.

Paszkowski przypomniał, że Podlaski Urząd Wojewódzki jest jedynym urzędem wojewódzkim, który wydaje Kartę Polaka obywatelom białoruskim o polskich korzeniach, więc «instytucjonalnie» będzie mógł tworzone centrum wspierać. Podał, że drugiej połowy 2017 r. gdy urząd wydaje Karty Polaka, wydał ich ponad 5,7 tys. Dodał, że jest duże zainteresowanie uzyskiwaniem tych Kart.

polskieradio24.pl/PAP

MSZ RP o polityce historycznej władz Białorusi

Działania władz Białorusi w polityce historycznej noszą znamiona realizacji planu, który nie powstał w Mińsku; po skandalicznych wypowiedziach prokuratora generalnego Białorusi, interwencję w Mińsku podjęła Ambasada RP – podkreśliło Ministerstwo Spraw Zagranicznych w odpowiedzi na pytania PAP.



Podczas spotkania opłatkowego w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej, Grodno 7 grudnia 2016 roku

Iness TODRYK-PISALNIK

Ponadto MSZ dodało, że zdecydowane stanowisko Warszawy w sprawie wypowiedzi prokuratora generalnego Białorusi zostało 19 maja przekazane przez MSZ RP charge d'affaires Białorusi w Polsce.

14 maja Aleksander Łukaszenka podpisał ustawy o «niedopuszczeniu rehabilitacji nazizmu» oraz nowelizację prawa o «przeciwdziałaniu ekstremizmowi». Z kolei prokurator generalny Białorusi Andrej Szwed 16 maja w białoruskiej telewizji państwowej powiedział, że prokuratura ustaliła dane żyjących «zbrodniarzy nazistowskich», którzy «uczestniczyli w działalności batalionów karnych – przede wszystkim litewskich batalionów SS i Armii Krajowej – oświadczył prokurator generalny Białorusi». Szwed powiedział też, że wniosek w tej sprawie zostanie skierowany do władz m.in. w Warszawie.

Polski resort dyplomacji pytany przez PAP o słowa prokuratora generalnego Białorusi ocenił, że działania władz białoruskich «noszą znamiona realizacji planu, który nie powstał w Mińsku».

«Działania władz Białorusi w obszarze polityki historycznej są od pewnego czasu bardzo kontrowersyjne i noszą znamiona realizacji planu, który nie powstał w Mińsku. Przyjęta 14 maja ustawa o niedopuszczeniu rehabilitacji nazizmu, pomimo szczytnej nazwy, daje szerokie możliwości nadużyć i de facto legalizuje niedopuszczalne działania władz, z którymi mamy obecnie do czynienia. Należy pamiętać, że „rehabilitacja nazizmu" jest oficjalnym zarzutem prokuratury Białorusi wobec liderów Związku Polaków na Białorusi» – podkreślił MSZ w odpowiedzi przesłanej PAP.

«Zaraz po skandalicznych wypowiedziach Prokuratora Generalnego Białorusi, interwencję w Mińsku podjęła Ambasada RP. Zdecydowane stanowisko Warszawy w tej sprawie zostało 19 maja przekazane przez MSZ RP charge d'affaires Białorusi w Polsce. MSZ RP wystąpiło o wyjaśnienie, czy wypowiedzi Prokuratora Generalnego miały charakter publicystyczny, czy stanowią oficjalne stanowisko białoruskich władz i stanowią nowe wytyczne władz Białorusi w odniesieniu do stosunków z Polską i zarazem kolejny przejaw prześladowania mniejszości polskiej i zwalczania wspólnego dziedzictwa historycznego Polski i Białorusi» – dodał polski resort dyplomacji.

MSZ stwierdził, że to kolejny sygnał, którego celem jest zaognianie stosunków z Polską. «Niestety jest to kolejny sygnał, że celem Białorusi jest zaognianie stosunków z Polską i szerzej całym Zachodem, aby budować obraz zewnętrznego wroga odpowiedzialnego za kryzys polityczno-gospodarczy, w jaki władze Białorusi wpędziły własny kraj» – podkreślił resort spraw zagranicznych.

Białoruskie władze porównują do nazistów również obecny ruch protestu w tym kraju, przekonując np., że narodowa symbolika nawiązująca do historycznych symboli, była używana w czasie wojny przez kolaborantów.

W czasie ubiegłorocznych protestów przeciwko sfałszowaniu wyborów prezydenckich władze Polski potępiły represje wobec ich uczestników oraz uruchomiły dla nich programy wsparcia, za co stały się obiektem krytyki ze strony Mińska.

Polska jako członek UE nie uznała Aleksandra Łukaszenki za zwycięzcę wyborów prezydenckich, wzywa władze do zaprzestania represji, dialogu z opozycją oraz ponownego przeprowadzenia wyborów i opowiada się za sankcjami wobec Mińska.

Szef unijnej dyplomacji Josep Borell oświadczył wcześniej, że UE przygotowuje nowy pakiet sankcji wobec Białorusi, który jest związany m.in. z represjami wobec mieszkających tam Polaków.

Na początku marca została zatrzymana prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys. Najpierw skazano ją na areszt za organizację «nielegalnej imprezy», za jaką władze uznały tradycyjny Jarmark Kaziuki. Potem została objęta postępowaniem karnym w związku z rzekomym «podżeganiem do nienawiści na tle narodowościowym» i «rehabilitacji nazizmu», i umieszczona w areszcie w Mińsku.

Andżelice Borys i trojgu innych działaczy ZPB – Andrzejowi Poczobutowi, Irenie Biernackiej i Marii Tiszkowskiej – grozi od pięciu do 12 lat więzienia. Wszyscy przebywają w areszcie, usłyszeli już zarzuty.

Mateusz Roszak/ Dzieje.pl/PAP



Pożar w głównej świątyni na Białorusi

Rankiem 11 maja na dachu Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Budsławskiej wybuchł pożar. Mimo wysiłków strażaków, około godziny dziesiątej dach nad nawą główną budsławskiej świątyni został całkowicie zniszczony przez pożar i zawalił się. Hierarchowie wzywali wiernych do modlitwy.

Dach nad nawami bocznymi spłonął i w kłębach dymu runął centralny żyrandol.

Jak powiedział portalowi Catholic.by proboszcz parafii w Budsławiu, ks. Dzmitrij Dubowik, Najświętszy Sakrament i Cudowny Obraz Matki Bożej Budsławskiej zostały zabrane w bezpieczne miejsce zaraz po pojawieniu się dymu.

Miejscowa ludność wyniosła z kościoła wszystko co było możliwe: zaopatrzenie liturgiczne, obrazy, księgi i inne przedmioty.

Przewodniczący Konferencji Biskupów Katolickich na Białorusi, biskup witebski Oleg Butkiewicz wzywał wiernych do modlitwy za wstawiennictwem św. Floriana Męczennika o zbawienie budsławskiej świątyni, która jest nie tylko centrum życia duchowego, ale także wyjątkowym zabytkiem architektury i sztuki sakralnej.

IT-P/catholic.by

Msza święta w intencji więzionych Polaków

4 maja, w podwarszawskich Ząbkach, w kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy, odprawiona została Msza św. w intencji więzionych w mińskim areszcie śledczym «Waładarka» działaczy Związku Polaków na Białorusi: prezes ZPB Andżeliki Borys, prezes Oddziału ZPB w Lidzie Ireny Biernackiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Marii Tiszkowskiej oraz członka Zarządu Głównego ZPB Andrzeja Poczobuta.

Nabożeństwo, które odprawił ks. Dawid Jastrzębski z parafii w Ząbkach, zainicjowało od wielu lat współpracujące z ZPB Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie oraz Fundacja Pomocy i Więzi Polskiej «Kresy RP».

Po Mszy św. do zgromadzonych w kościele wiernych, wśród których była m.in. Burmistrz Ząbek Małgorzata Zyśk przemówił prezes Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej Artur Kondrat. W mowie dziękczynnej prezes Kondrat podziękował za dowody wsparcia dla rodzin represjonowanych działaczy polskich na Białorusi Pani Burmistrz Ząbek Małgorzacie Zyśk i innym zaangażowanym we wspieranie rodaków na Białorusi osobom. Za organizację Mszy św. szczególne wyrazy wdzięczności były adresowane ks. Dawidowi z Parafii św. Trójcy.

Na zakończenie uroczystości delegacja członków Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej wraz z gośćmi złożyła wiązankę kwiatów przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Ząbkach w dowód solidarności dla naszych Rodaków na Białorusi, represjonowanych przez tamtejsze władze.

4 maja oraz w dniach poprzednich nabożeństwa i modlitwy w intencji Polaków, więzionych przez reżim Aleksandra Łukaszenki były inicjowane także przez księży katolickich, sprawujących posługę kapłańską na Białorusi, m.in. w Brzozówce koło Lidy, gdzie nabożeństwo zainicjował dawny przyjaciel ZPB, kapelan środowiska Łagierników i Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi ks. Andrzej Radziewicz.

Iness Todryk-Pisalnik

Msza św. w intencji Polaków na Wschodzie

2 maja to Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Na Wschodzie żyje ponad milion Polaków a 870 kapłanów, braci i sióstr zakonnych z Polski, ofiarnie służących tamtejszemu Kościołowi. Pamiętamy i wspieramy!

W ich intencji, pamiętając szczególne o represjonowanych Polakach na Białorusi, w niedzielę 2 maja 2021 Mszę św. na Jasnej Górze, sprawował Dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy KEP ks. Leszek Kryża TChr.

W nabożeństwie można było uczestniczyć poprzez transmisję online.

PAI

Zbiórka środków na odbudowę sanktuarium w Budsławiu

Rozpoczęto zbieranie darowizn na odbudowę uszkodzonego przez pożar Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Budsławskiej.

Podajemy informacje, dotyczące okazywania pomocy sponsorskiej przez podmioty prawne i osoby fizyczne w odbudowie Sanktuarium.

Odpowiedzialna za sporządzanie i zawieranie umów – **wolontariuszka Teresa Klimowicz**.

Tel.: +375 29 131 03 1

E-mail: budslaw@tut.by

Rekwizyty odbiorcy darowizn dla firm i organizacji:

Религиозная община «Римско-католический приход Успения Пресвятой Девы Марии» аг. Будслав Мядельского района

222374 Минская обл., Мядельский р-н, аг. Будслав, ул. Красная площадь, 8 р/с BY12BAPB301534042001000 00000 в ОАО «Белагропромбанк», г. Минск код банка BAPBBY2X УНП 600195666

Informacja dla osób fizycznych:

Праз сістэму «Разлік» (АРІП):

1. Выберыце ў плацёжным тэрмінале пункты ў наступным парадку: Сістэма «Разлік» (АРІП) (па нумары паслугі 4349831)
Благотворительность и общественные объединения
Помощь детям, взрослым
Каритас Минск Пожертвования

2. Для аплаты ўвядзіце прозвішча, імя, імя па бацьку і мэту ахвяравання БУДСЛАЎ.

3. Увядзіце суму ахвяравання

4. Праверце карэктнасць інфармацыі

5. Завяршыце плацёж.

Религиозная миссия «Благотворительное католическое общество Каритас» Минско-Могилевской архиепархии

Тел/факс +375 17 515 31 08

УНП 101131305

223040 Минский р-н, д. Лесковка, ул. Каритас, 1 р/с BY16 PJCB30150531141000000933 «Приорбанк» ОАО, БИК PJCBBY2X

На разліковы рахунак парафіі ў Будславе:

Религиозная община «Римско-католический приход Успения Пресвятой Девы Марии» аг. Будслав Мядельского района

222374 Минская обл., Мядельский р-н, аг. Будслав, ул. Красная площадь, 8 р/с BY12BAPB301534042001000 00000 в ОАО «Белагропромбанк», г. Минск код банка BAPBBY2X УНП 600195666

Ахвяраванне банкаўскай картай (VISA/MasterCard,..) праз Webpay.







Wandale zaatakowali mienie kościoła

W nocy z 18 na 19 maja nieznani sprawcy uszkodzili drzwi plebanii katolickiej archikatedry w Mińsku – informuje Polskie Radio.

Wandale próbowali również uszkodzić drzwi prowadzące do kurii, która znajduje się obok plebanii. Oba budynki są umiejscowione za kościołem archikatedralnym Najświętszej Maryi Panny.

Rzecznik Konferencji Katolickich Biskupów Białorusi ksiądz Jury Sańko powiedział Polskiemu Radiu, że widoczne są uszkodzenia przed budynkiem plebanii. – Została zniszczona latarnia oświetleniowa, porozrzucano kwiaty, które były w doniczkach. Prawdopodobnie uszkodzone zostały drzwi prowadzące do plebanii i domofon – powiedział duchowny.

Wybita szyba

Ksiądz Jury Sańko zaznaczył, że wandale próbowali również uszkodzić drzwi wejściowe do znajdującego się przy plebanii budynku kurii. – Uszkodzono także samochód proboszcza, księdza Antoniego Klimantowicza – wybito szybę cegłą. To widziałem – powiedział rzecznik białoruskiego episkopatu.

Ksiądz Jury Sańko podkreślił, że na miejsce działań wandali przyjeżdżali milicjanci.

Zwrócił uwagę, że to pierwszy taki incydent na terenie kościoła archikatedralnego w Mińsku od czasu przekazania budynku wiernym po rozpadzie Związku Radzieckiego.

Witryna novychas.by przypomina ponadto, że do ataku wandali doszło po tym, kiedy biskup pomocniczy archidiecezji mińsko-mohylewskiej Jury Kosobucki publicznie poparł dziennikarzy, niszczonego przez władze największego na Białorusi niezależnego portalu informacyjnego TUT.BY .

a.pis/polskieradio24.pl/novychas.by

O ściganiu weteranów AK przez białoruską prokuraturę

Znany białoruski historyk Ihar Mielnikau skrytykował na facebooku zamiar prokuratora generalnego Białorusi Andreja Szweda, dotyczący ścigania i karania byłych żołnierzy Armii Krajowej, jako nazistów, winnych zbrodni ludobójstwa narodu białoruskiego.



Iness TODRYK-PISALNIK

Członkowie Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB podczas Obchodów Dnia Niepodległości Polski w Grodnie, listopad 2013 roku

– Ustanowiliśmy, że są jeszcze żyjący nazistowscy zbrodniarze wojenni, którzy byli na listach i byli członkami w zbrodniczych batalionach. Chodzi tu przede wszystkim o litewskie bataliony SS i polską Armię Krajową – oznajmił białoruski prokurator generalny Andrej Szwed, opisując tok sprawy karnej o ludobójstwie narodu białoruskiego w okresie i po zakończeniu II wojny światowej, którą prowadzi podległa mu Prokuratura Generalna Republiki Białorusi.

Do rewelacji prokuratora Szweda odniósł się na facebooku, znany białoruski historyk dr Ihar Mielnikau. «Od dawna mówiłem, że sprawą ludobójstwa narodu białoruskiego w czasie II wojny światowej powinni zająć się profesjonalni historycy, nie zaś milicyjni śledczy» – zauważa Mielnikau, zarzucając białoruskim prokuratorom słabe przygotowanie historyczne, aby mogli oni badać zbrodnie wojenne z okresu II wojny światowej.

«Co ma Armia Krajowa do nazistów i zbrodniarzy faszystowskich?» – zadaje pytanie ekspert, tłumacząc, że to właśnie żołnierze Armii Krajowej walczyli przeciwko nazistom. «Można ich oskarżać o wierność Rządowi Polskiemu w Londynie, o to, że walczyli o Polskę w granicach sprzed 1 września 1939 roku, o walkę z wojskiem sowieckim, ale w żaden sposób nie o udział w II wojnie światowej po stronie Trzeciej Rzeszy» – pisze Ihar Mielnikau, dodając, że nawet ściganie żołnierzy litewskich formacji SS wymagałoby indywidualnego podejścia w każdym konkretnym przypadku. «Myślę jednak, że większość tych przypadków została zbadana jeszcze przez sowieckie KGB» – przypomina historyk, sugerując, że absurdalne postępowanie karne Prokuratury Generalnej Białorusi wobec AK-owców i litewskich kolaborantów zostało zainspirowane przez putinowską Rosję, żeby ostatecznie skłócić Białoruś z jej zachodnimi sąsiadami.

Przy Związku Polaków na Białorusi od dziesięciolecia działają Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej oraz Stowarzyszenie Polaków – Ofiar Represji Politycznych. Członkami tych stowarzyszeń są m.in. nieliczni już żyjący weterani Armii Krajowej, którzy za swoją walkę o Polskę odbyli wieloletnie wyroki w łagrach stalinowskich.

Wygląda na to, że reżim Łukaszenki chce tych ludzi, często schorowanych i przykutych do łóżek, ukarać ponownie.

belta.by

«Tę historię o „nazistach z Armii Krajowej" obowiązkowo wyślę do Prokuratury Generalnej»

Białoruski dziennikarz Dzmitryj Hurniewicz opublikował na facebooku historię, związaną z jego rodziną z okresu II wojny światowej i z działaniami Armii Krajowej w Puszczy Nalibockiej. Wspomnienia swoich bliskich Dzmitry ma zamiar wysłać do Prokuratury Generalnej Republiki Białorusi, która prowadzi śledztwo w sprawie karnej o ludobójstwie narodu białoruskiego w czasie II wojny światowej i latach powojennych, którego to ludobójstwa według prokuratora generalnego Białorusi Andreja Szweda miała się dopuszczać m.in. Armia Krajowa.

Wpis Dzmitryja Hurniewicza przetłumaczyliśmy na język polski w całości:

Tę historię o «nazistach z Armii Krajowej» obowiązkowo wyślę do Prokuratury Generalnej. Dotyczy ona mojej rodziny. Niech tam czytają, edukują się.

Na obrzeżach Puszczy Nalibockiej obok Derewny (obecnie agromiasteczko na Białorusi w rejonie stołpeckim obwodu mińskiego – red.), był kiedyś majątek Barok. Jego właścicielami byli Czaińscy, krewni mojej prababci Sedalii Czaińskiej-Biruli. Zarządzała tam Marysia Czaińska (na zdjęciu po prawej, razem ze swoją matką, którą moja babcia nazywała ciocią Pauliną).

Marysia była panią z charakterem, dlatego nic dziwnego w tym, że podczas wojny wstąpiła ona do Armii Krajowej i otrzymała pseudonim «Księżniczka». Marysia była łączniczką, sanitariuszką i kwatermistrzynią Stołpeckiego Zgrupowania Armii Krajowej, którą miejscowi nazywali po prostu «legionami».

Młoda Czaińska często jeździła do Iwieńca na białym koniu, gdzie gościła u brata Feliksa Dzierżyńskiego Kazika i jego żony Lucji. Dzierżyńscy pracowali w żandarmerii niemieckiej, jako tłumacze, ale nieoficjalnie byli agentami AK. Informacje o niemieckim garnizonie przekazywali dowództwu Stołpeckiego Zgrupowania Armii Krajowej przez naszą krewną Marysię. Zawdzięczając między innymi tym informacjom «legiony» zaplanowali i zrealizowali tak zwane «powstanie iwienieckie», czyli napad na garnizon niemiecki, liczący setki nazistów i pracujących dla nich policjantów. Ponad stu z nich Akowcy zabili, a część wzięli do niewoli. Do przeprowadzenia takiej operacji w ciągu całej okupacji niemieckiej nie były zdolne tysiące sowieckich partyzantów przebywające w Puszczy Nalibockiej.



Maria Czaińska z matką Pauliną przed 1939 r.

W lipcu Niemcy zabili Dzierżyńskich. W zimie 1943 roku zniknęła też Marysia. O tym jak to się odbywało opowiadała mi kilka lat temu siostra mojej babci:

«Ciocia Paulina przyszła do nas na chutor. Mówi: byli u was partyzanci, może coś mówili o naszej Marysi? Oni rzeczywiście często do nas zaglądali, ale niczego nam nie mówili».

Paulina Czaińska już nigdy nie zobaczyła swojej córki. Została schwytana przez partyzantów sowieckich i rozstrzelana. Po co? Bo już poczynając od wiosny bolszewicy rozbrajali polskie jednostki. Czemu? Bo świat dowiedział się prawdy o Katyniu i Stalin doskonale rozumiał, że nie będzie mógł już okłamywać Polaków. Tacy, jak Marysia odmówili wstąpienia do sowieckiej partyzantki.

Dzisiaj te imbecyle (chodzi o białoruskich prokuratorów – red.) mają czelność nazywać takich ludzi, jaką była Marysia Czaińska, nazistami. Ale to właśnie tacy jak ona realnie walczyli z nazistami, a nie ukrywali się w lesie i tańczyli pod harmonię. Syna Marysi, który też walczył w szeregach AK Sowieci zesłali na Syberię.

W AK byli dwaj bracia Marysi. Oprócz tego w puszczy walczyli w szeregach AK również inni nasi Czaińscy: Wiktor zginął w puszczy razem z ojcem Wiktorem w 1942 roku. Henryk Czaiński, zaginął gdzieś w puszczy, Jana Czaińskiego bolszewicy zabili w 1947 roku. Matka Marysi (na zdjęciu) odmówiła się repatriować po wojnie do Polski i zmarła w Baroku.

Ktoś zauważy, że ci Czaińscy walczyli w AK o Polskę, a nie o Białoruś (tak jakby wysłane z Moskwy NKWD, które kierowało sowiecką partyzanką, walczyło o Białoruś – gdzie tam). Czaińscy walczyli przede wszystkim ze złem, które przyszło na ich ziemię, na której oni żyli przez stulecia i ucierpieli jeszcze w czasie Powstania Styczniowego. Walczyć po stronie Stalina oni nie mogli pod żadnym pozorem. I właśnie za to takich ludzi dzisiejsza junta (łukaszenkowska – red.) nazywa nazistami. Uważam, że teraz jest dobra okazja, żeby po raz kolejny opowiedzieć, jak wówczas było naprawdę.

a.pis za Dzmitry Hurniewicz

Oświadczenie Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku ŻAK w sprawie haniebnych słów prokuratora generalnego Białorusi

«Prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wyraża stanowczy protest przeciwko słowom prokuratora generalnego Białorusi Andreja Szweda, który – w swoim dokumencie dotyczącym śledztwa w ramach sprawy karnej w kwestii «ludobójstwa narodu białoruskiego» w okresie II wojny światowej – oskarżył o ludobójstwo Armię Krajową i zaliczył ją do formacji nazistowskich. Jesteśmy wstrząśnięci i nie ma naszej zgody na taką obelgę. Żołnierze AK do końca II wojny światowej walczyli z dwoma totalitaryzmami – sowiecką Rosją i nazistowskimi Niemcami» – napisano w specjalnym oświadczeniu władz Światowego Związku Żołnierzy AK.

«Głęboko niepokoją nas także doniesienia, że białoruskie władze zapowiadają przeprowadzenie «działania śledczego» wobec weteranów AK. Stwierdzenie to przypomina najgorsze czasy lat okupacji niemieckiej i sowieckiej na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, o której wolność walczyliśmy, co było naszym prawem i obowiązkiem. Dziś, jako weterani, możemy tylko k r z y c z e ć o sprawiedliwość i prawdę.

Słowa prokuratora Szweda, mówiącego, że «mamy informacje o jeszcze żyjących przestępcach nazistowskich, którzy uczestniczyli w działalności batalionów karnych. W pierwszej kolejności litewskich batalionów SS i Armii Krajowej» są niedopuszczalne, ponieważ przeczą faktom i uderzają w dobre imię bohaterskich żołnierzy AK walczących o wolność Polski, także przeciwko formacjom SS.» – podkreśla Związek.

«Armia Krajowa, powołana 14 lutego 1942 roku, była kontynuatorką Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, formowanych do walki z okupantem niemieckim i sowieckim już od 1939 roku. W swoich szeregach skupiała około 400 000 osób. Była to największa podziemna armia w okupowanej Europie. Armia Krajowa była ochotniczym wojskiem Polskiego Państwa Podziemnego – fenomenem na skalę światową. Była częścią Polskich Sił Zbrojnych i aliantem koalicji antyniemieckiej w II wojnie światowej. Nadrzędnym celem AK było przygotowanie i wywołanie ogólnopolskiego powstania przeciwko niemieckiemu, nazistowskiemu okupantowi» – czytamy.

armiakrajowa.org.pl

Ślady Konstytucji 3 Maja na Białorusi

Pamięć o tym wielkim i ważnym akcie prawnym to nie tylko deklaracje, rezolucje i manifestacje. To również konkretne upamiętnienia, mające swoją formę architektoniczną, a także nazewnictwo utrwalone w przestrzeni publicznej. Mianem Konstytucji 3 Maja nazywano ulice i place w kresowych miastach i miasteczkach: na Białorusi m.in. w Brześciu, Indurze, Kobryniu, Lidzie, Nowogródku, Pińsku, Prużanie, Słonimiu, Wilejce i Wołkowysku. Wszystkie lub prawie wszystkie te nazwy obecnie zanikły, ulice i place otrzymały innych patronów. Zachowało się natomiast kilka kolumn, wznoszonych w różnym czasie ku czci Konstytucji 3 Maja. Budowano je głównie na terenach obecnej Białorusi – pisze Teresa Zachara.



Leanid JURYK/belsat.eu

Kolumna w Leonpolu



Leanid JURYK/belsat.eu

Kolumna w Bezdzieży



Leanid JURYK/belsat.eu

Kolumna w Głębokiem



Iness TODRYK-PISALNIK

Pomnik przy drodzy we wsi Podlabienie

3 maja 1791 r. zebrani na Zamku Królewskim w Warszawie posłowie na Sejm Czteroletni (obradujący w latach 1788-1792) przyjęli przez aklamację ustawę rządową, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja. Uznawana jest ona za pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucję. Liczyła 11 artykułów. Została opracowana w celu zlikwidowania wad systemu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wprowadzała trójpodział władzy (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza), powoływała jako władzę wykonawczą dwuizbowy parlament (Izba Poselska liczyła łącznie 228 przedstawicieli, Izba Senacka – 132 senatorów), wprowadzała pięciu ministrów: policji, pieczęci spraw wewnętrznych, pieczęci spraw zagranicznych, belli (wojny) i skarbu. Zapisano w niej powołanie stałej armii, która miała liczyć 100 tys. żołnierzy; m.in. dla jej utrzymania ustanowiono podatki w wysokości 10 proc. dla szlachty i 20 proc. dla duchowieństwa; szlachta gołota, mieszczanie i chłopi byli zwolnieni z płacenia podatków. Konstytucja znosiła liberum veto, konfederacje i sejm skonfederowany, ograniczała też prawa sejmików ziemskich oraz immunitety prawne, a także przywileje szlachty zagrodowej tzw. gołoty – wszystko po to, aby zlikwidować możliwość przekupywania posłów przez ościenne mocarstwa. Ustawa ta potwierdzała natomiast przywileje mieszczańskie nadane w akcie prawnym z kwietnia 1791 r. – na jego mocy mieszczanie mieli prawo do bezpieczeństwa osobistego, posiadania majątków ziemskich, zajmowania stanowisk oficerskich i w administracji publicznej oraz prawo do nabywania szlachectwa. Została zniesiona również wolna elekcja; zastąpiła ją władza dziedziczna, którą po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego miał przejąć władca z dynastii Wettynów.

Autorami tego ważnego aktu byli: król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Stanisław Małachowski. Po przyjęciu konstytucji król złożył od razu przysięgę na Ustawę Rządową na ręce biskupa krakowskiego, Feliksa Turskiego.

W dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja przestała istnieć Rzeczpospolita Obojga Narodów – w jej miejsce została powołana Rzeczpospolita Polska. Ustawa Rządowa została formalnie wpisana do akt grodzkich Warszawy dwa dni po jej uchwaleniu – 5 maja 1791 r. i od tego momentu faktycznie weszła w życie. Przed uchwaleniem tej ustawy, terminem «konstytucja» określano wszystkie ustawy uchwalane na Sejmie. Dopiero po 3 maja 1791 pojęcie to nabrało swojego nowoczesnego znaczenia, określając ustawę zasadniczą.

Zdaniem dwóch współautorów tego wiekopomnego aktu, Ignacego Potockiego i Hugona Kołłątaja, Konstytucja 3 Maja była «ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny».

Sejm Czteroletni uchwalił jeszcze szereg ustaw szczegółowych, będących rozwinięciem postanowień ustawy zasadniczej. Konstytucja obowiązywała niewiele ponad 14 miesięcy. To i tak sporo, w obliczu faktu, iż Rzeczpospolita była już osłabiona pierwszym rozbiorem (1772), a członkowie magnaterii oraz szlachty gołoty, którzy najwięcej stracili na wprowadzeniu nowego prawa, nieustannie starali się torpedować jego zapisy. W dniu 27 kwietnia 1792 r. w Petersburgu zawiązała się przeciwko konstytucji konfederacja, zwana targowicką. Należeli do niej Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski. Na ich prośbę połączone siły targowiczan i armii rosyjskiej wkroczyły do Polski. Początkowo armia polska dawała odpór napastnikom, ale gdy wojska rosyjskie dotarły pod Warszawę (krąży opinia, że udało się to dlatego, iż armia polska świętowała pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji…), król skapitulował i przyłączył się do targowiczan.

Wtedy, 24 lipca 1792 r., konstytucja przestała w praktyce obowiązywać. Derogacja konstytucji (uznanie jej za nieobowiązujący akt prawny) nastąpiła 23 listopada 1793 r. na Sejmie grodzieńskim. Zgromadzenie to uznało wtedy Sejm Czteroletni za niebyły i uchyliło wszystkie ustanowione na nim akty prawne.

Święto Konstytucji 3 Maja obchodzono do ostatniego rozbioru. Później było ono zakazane we wszystkich trzech zaborach, choć oczywiście wszelkie próby podtrzymywania pamięci o tym wydarzeniu były najbardziej bezwzględnie tępione w zaborze rosyjskim. W 1919 r., już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, dzień 3 maja został uznany za święto narodowe i najważniejsze święto państwowe. II wojna światowa i następujący po niej okres rządów komunistycznych w Polsce, zepchnęły to święto do «podziemia». W 1946 r. manifestujący w Krakowie studenci zostali ostrzelani przez funkcjonariuszy UB, a w 1951 r. władze oficjalnie zniosły to święto. Dopiero w 1981 r. władza ludowa zezwoliła na obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Przywrócenie 3 Maja jako święta narodowego nastąpiło na mocy uchwały Sejmu w 1990 r. Od 2007 r. święto Konstytucji 3 Maja obchodzone jest również na Litwie.

Zachowało się natomiast kilka kolumn, wznoszonych w różnym czasie ku czci Konstytucji 3 Maja. Budowano je głównie na terenach obecnej Białorusi.

Chyba najbardziej znana jest kolumna z Leonpola w obwodzie witebskim, wzniesiona już w 1791 r. przez Jana Nikodema Łopacińskiego, mecenasa sztuki i kolekcjonera. Usytuowana została w pobliżu pałacu Łopacińskich, na brzegu Dzisny, w takim miejscu, aby była widoczna dla tych Polaków, którzy mieszkali na terenach oderwanych od Rzeczypospolitej w wyniku I rozbioru. Kolumna ta ma 9 m wysokości, pierwotnie umieszczono na niej inskrypcję «Na postrach wrogom». Pomnik był poddawany renowacji w 1920 r. i został wówczas znacząco przerobiony – zmieniono proporcje kolumny, jej podstawę i dekorację głowicy. Na szczęście obiekt nie ucierpiał poważnie podczas II wojny światowej, choć obecnie widać na nim nieubłagany upływ czasu. Oryginalna inskrypcja nie zachowała się, do pomnika przytwierdzono współczesną tabliczkę informująca, że jest to «Zabytek architektury XVIII wieku».

Druga kolumna znajduje się w Głębokiem, również w obwodzie witebskim. Obecnie otoczona jest grobami – od 1810 r. istnieje tu cmentarz. Sama kolumna została wystawiona najprawdopodobniej w 1791 r. z inicjatywy i fundacji Jana Nikodema Łopacińskiego, który wcześniej kazał wznieść podobny pomnik w swoich dobrach w Leonpolu. Napisy z głębockiej kolumny zostały usunięte tak dawno temu, że już pod koniec XIX wieku pierwotne znaczenie tego obiektu uległo prawie całkowitemu zapomnieniu. Pomnik ten został zaniedbany w okresie rozbiorów, pod koniec lat 30. XX wieku groził całkowitym zawaleniem. Jednak wtedy staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego kolumna została gruntownie odrestaurowana. Obecnie ten bezimienny obelisk jest zwieńczony imponującej wielkości bocianim gniazdem, a na trzonie kolumny znajduje się tabliczka z informacją, iż jest to obiekt zabytkowy.

W Bezdzieży w obwodzie brzeskim stoi kapliczka słupowa, upamiętniająca uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Została wymurowana z cegły, pierwotnie była otynkowana; jest podzielona gzymsami na trzy kondygnacje, nakryta czterospadowym daszkiem. W dolnej kondygnacji znajdują się płytkie wnęki, a u góry czteroarkadowa celka, obecnie pusta. Pomnik jest mocno zdewastowany.

Poza tym na Białorusi podobne kolumny zachowały się jeszcze w Antopolu (obwód brzeski), Faszczówce (obwód mohylewski), Mohylowcach (obwód brzeski), Nowojelni (obwód grodzieński) i Petrykowie (obwód homelski). Kolumna stała też w Bienicy (obwód miński), zaś w Izabelinie (obwód grodzieński) stał w rynku skromny pomniczek z inskrypcją «Niech żywi nie tracą nadziei. 3 maja 1919 r.», ale niestety obiekty te już nie istnieją.

Stoi za to pomnik przy drodze we wsi Podłabienie (obwód grodzieński), postawiony sześć miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Umieszczona na nim inskrypcja głosi: «Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie. Na pamiątkę Konstytucji Zmartwychwstania Polski. 3 maja 1919 r.».

Czas płynie, przemijają pokolenia, nikt z nas nie zna już nikogo, kto pamiętałby tamte czasy. Tym większą troską otaczajmy pamiątki, które pozostały po tym ważnym wydarzeniu.

Teresa Zachara

Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
GŁOS

e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021
Projekt „Polska Platforma Medialna Wschód" realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.